

# OPOWIECIE.INFO

## MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

MIESIĘCZNIK

NUMER 08 (49) / 2022

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

ISSN 2657-3164



**zawsze pewnie / zawsze konkretnie**

[www.opowiecie.info](http://www.opowiecie.info)

### Warsztaty dla przedszkolaków w GSW



Fot. Archiwum GSW

Dzieci, projektując wspólną przestrzeń, uczyły się zdrowego odżywiania, dialogu i wrażliwości na przyrodę. **>5**

### Katarzyna Łoza opowiadała o Ukrainie



Fot. Monika Ostrowska/WBP

Autorka książki *Ukraina. Soroczka i kiszone arbuzy* na spotkaniu w ogrodzie WBP. **>10-11**

### LKS Rybna ma już 60 lat



Fot. Tomasz Chabior

Zmagania sportowe, konkursy, zabawa taneczna i strefa gastronomiczna to atrakcje festynu z okazji 60-lecia LKS-u Rybna. **>27**

# VICTORIA CHRÓŚCICE ZORGANIZOWAŁA FESTYN SPORTOWY



Po raz kolejny na stadionie Victorii Chróścice odbył się trzydniowy festyn sportowy. Na uczestników czekało całe mnóstwo atrakcji. **>15**

Fot. Tomasz Chabior

## Piszemy o Was i dla Was

Codziennie świeża porcja informacji w naszym portalu [Opowiecie.info](http://Opowiecie.info). Znajdziecie tam wiadomości z całego regionu.

### MASZ SPRAWĘ?

Napisz lub zadzwoń:

✉ [info@opowiecie.info](mailto:info@opowiecie.info)

☎ 77 400 79 32

Zespół magazynu  
i portalu

[www.opowiecie.info](http://www.opowiecie.info)



ŁUKASZ KOŁODZIEJ  
WŁAŚCICIEL

# Tak dla picu szpaler drzewek w doniczkach

Bywa, że w tropikalną 40-stopniową pogodę trzeba ruszyć z Dobrzeń Wielkiego do stolicy województwa. A tutaj po wyjściu z autobusu czy samochodu trzeba mieć końskie zdrowie, żeby przetrwać termiczny szok.

Podczas ostatnich upałów Dobrzeń nie należał do wyjątków i na mapie Instytutu Meteorologii, tak jak cała Opolszczyzna, był zaznaczony kolorem temperaturowego alertu. W Dobrzeńiu nie panuje jednak betonoza, a to, co uderza w centrum Stolicy Polskiej Piosenki (tak ma witać neon nowego budynku PKS), to bijące z zabetonowanych ulic i placów wokół dworca głównego PKP gorąco. Jak z rozgrzanej patelni.

Do tego nowo postawiony bunkier w miejscu dawnego dworca PKS zatkał naturalne przewietrzniki. Już w zamierzonej przeszłości Opola tak powstawały architektoniczne plany miasta, żeby zapewnić przepływ powietrza. Trudno zrozumieć, dlaczego porzucono taką logikę na rzecz duszenia i smażenia.

Pytam prezydenta, gdzie są rosnące wokół starego dworca PKS drzewa? Zielone ściany roślin na nowym budynku pełnią co najwyżej funkcję estetyczną, bo nie dotlenią okolicy w takim stopniu, jak to robiły drzewa, nie zapewnią uczucia chłodu przy 37-stopniowych upałach, które przestają być u nas ekstremalne, a stają się powoli letnią normą.

Dalej jest zabetonowana Krakowska i szpaler drzewek w doniczkach. To bardziej dla picu, wokół nie ma ziemi, naturalnych trawników, więc deszczówka nie ma gdzie wsiąkać. Pod Solarisem pustynia, na betonowych płytach można smażyć jajka. Niestety ten budynek zatkał kolejny prze-

wietrznik miasta. Rozgrzane powietrze wisi nieprzeganiane przez podmuchy wiatru.

Takich miejsc, gdzie nie brano pod uwagę przepływu powietrza, jest w Opolu więcej. I nie pomogą kurtyny, z których woda tylko spływa po betonowych podłożach. Jakie znaczenia mają w Opolu drzewa i kępy krzewów, można się na własnej skórze przekonać, schodząc z rozpalonej Ozimskiej w okolicę kościoła św. Piotra i Pawła czy z Krakowskiej na Pasiekę. Tam na szczęście nie przeprowadzono „rewitalizacji” i oby nigdy tego nie zrobiono.

„Opole to wiocha”, tak powiedział mój kuzyn, który przyjechał do miasta po wielu latach. Uznał, że zabetonowanie ma zapewne dać obraz futurystycznej miejscowości, na bogato. Panie prezydencie, robi pan błąd, nie chcąc słuchać doradców od zrównoważonego rozwoju i ekologów. W Polsce już nie jeden wódar nowoczesnego miasta postępuje zgodnie z ich zaleceniami. Nie można naśladować kolejnych etapów przemysłowego rozwoju zachodnich państw, bo czas już inny i za chwilę podusimy się w tych zabetonowanych przestrzeniach.

Panie prezydencie, przecież podróżuje pan po świecie, dlaczego nie popatrzy pan na zazielenione niemieckie miasta, bo to one biją rekordy. Ba, wystarczy popatrzeć na Kraków, jaka to zielona miejscowość. Albo Katowice, uchodzące wciąż za symbol industrialnego, przemysłowego miasta węgla i stali.

A co do Niemiec, to polecam Dortmund, Stuttgart czy bawarski Würzburg. To są zielone miasta. Panie prezydencie, może da się uciec od betony, czym zasłużyłby pan sobie na szacunek także następnych pokoleń.

Zachęcam do lektury Magazynu  
**Opowiecie.info**

**OPOWIECIE.INFO – MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO**

ul. Namysłowska 40, 46-081 Dobrzeń Wielki

[info@opowiecie.info](mailto:info@opowiecie.info); [www.opowiecie.info](http://www.opowiecie.info)

tel. 77 400 79 32

**MARKETING:**

[marketing@opowiecie.info](mailto:marketing@opowiecie.info) | [reklama@opowiecie.info](mailto:reklama@opowiecie.info)

KOREKTA: Redakcja Opowiecie.info i Olaf Pajęczkowski

WYDAWCA: HIT MEDIA Sp. z o.o.,

46-081 Dobrzeń Wielki, ul. Namysłowska 40/5;

NIP: 9910543512; REGON: 521200796



# Darmowe jedzenie czyli Festiwal Opolskich Smaków



## OPOLE

W ostatni weekend lipca (29-31 lipca) na placu Kopernika odbył się XIII Festiwal Opolskich Smaków FOOD&MUSIC. Organizatorzy zapewnili masę atrakcji, nie zabrakło sławnych kucharzy: Adriana Feliksa z Top Chefa czy Klaudii Budny z Mastercheffa. Przede wszystkim jednak, nie zabrakło jedzenia.

NATALIA KWOSEK

**O**prawę muzyczną zadbał m.in.: Magdalena Meg Krzemień z The Voice of Poland, która jest zwyciężczynią tegorocznych Debiutów 59. KFPP, czy Marek Niedzielski w koncercie „Aby do wiosny”.

Cały plac wypełnił się po brzegi straganami, budkami, przepełnionymi jedzeniem food truckami, przyprawami, miodami, ziołami, a nawet kwiatami takimi jak lawenda.

Z Polski jak i ze świata. Fani fast foodów również mogli znaleźć coś dla siebie. Do dobrego jedzenia, nie mogło zabraknąć dobrego picia, dlatego na Festiwalu można było skosztować piw rzemieślniczych.

– Frekwencja dopisuje, pomimo deszczu. Ciągłe ktoś do mnie podchodzi i pyta co robimy, co będziemy gotować i najważniejsze, kiedy będziemy wydawać – mówi Adrian Feliks z Top Chefa, właściciel firmy SPOON.

Dla Adriana był to już piąty taki festiwal.

Gdyby nie fatalna pogoda, zainteresowanie z pewnością byłoby większe, ale mimo tego ludzi nie brakowało. Został rozłożony duży namiot, praktycznie pod samą sceną. Dzięki temu uczestnicy nie musieli obawiać się, że zmokną.

O rozrywkę, zadbał jedyny w swoim rodzaju prowadzący, a także sławne postacie, które pojawiły się w Opolu w ten weekend. Można było uczestniczyć w różnego rodzaju warsztatach,



Adrian Feliks przygotowujący burgery z dzika.

Zdjęcia: Natalia Kwosek

o jedzenie zadbały także Koła Gospodyń Wiejskich oraz restauracje wpisane na szlak kulinarny „Opolski Bifj”.

Jeśli są Państwo ciekawi, jakiego jedzenia można było skosztować, to w sobotę (30.07) Lasy Państwowe dostarczyły Adrianowi dwa dziki, z których przygotował m.in. burgery z udziec z kaszą jaglaną, boczkiem, cebulą, ogórkiem i miodem. Natomiast piątek (29.07) był dniem

dla wegetarian i fanów kuchni azjatyckiej. Pokazowych potraw można było spróbować za darmo.

– Znakomite jedzenie, wspaniała muzyka, a oprócz tego można dowiedzieć się wielu interesujących rzeczy, usłyszeć pewne rady w odniesieniu do gotowania – mówi jedna z uczestniczek.

Portal **Opowiecie.info** był patronatem medialnym wydarzenia.

# Odpust na Górze św. Anny tradycyjnie łączy pokolenia

## RELIGIA

Sanktuarium na Górze Św. Anny odwiedziło tysiące wiernych z województwa opolskiego i nie tylko, aby to właśnie św. Annie powierzyć swoje troski i oddać się jej w opiekę. W niedzielę 24 lipca obchodziliśmy odpust św. Anny, patronki diecezji opolskiej. W uroczystościach odpustowych uczestniczyli m.in. arcybiskup Stanisław Budzik, Metropolia Lubelski.

MILENA SKÓRA

**W**ierni przychodzili na odpust pieszo, przyjeżdżali samochodami i rowerami. Na Rajskim Placu, jak co roku, ustawiły się długie kolejki do spowiedzi, a grota lurdzka i bazylika wypełniły się tłumem chrześcijan. Śpiewano pieśni, litanie oraz modlitwy ku czci św. Anny. Nie zabrakło również odpustowych słodkości i pamiątek.

– Uczestnictwo w odpuscie na Górze św. Anny to wielolet-



Jedna z odpustowych mszy św. w Grocie Lurdzkiej

nia tradycja, gdyż ludzie przyjeżdżają tutaj często z bardzo daleka. Święta Anna czuwa nad każdym z nas i każdego obdarza swoją opieką – mówił o. Jonasz Pyka, gwardian annogórskiego klasztoru franciszkanów. – Mam nadzieję, że ludzie przybywają na Górę św. Anny przede wszystkim ze względu na wiarę, dając w ten sposób wspaniałe świadectwo innym. Zachęcam wszystkich do codziennej modlitwy przez wstawianictwo św. Anny. Je-

stem pewien, że Góra św. Anny łączy pokolenia i oby nigdy się to nie zmieniło, bo potrzeba nam jedności i wspólnoty. Góra św. Anny jest miejscem szczególnie ważnym również dla Śląska. Wierni co roku przyjeżdżają tu nie tylko na odpust, ale również na wiele innych wydarzeń, jakie dzieją się w życiu Kościoła.

Jedno z kazań dotyczyło ważności wspólnoty w Kościele, szczególnie trzech podstawowych filarów życia: modli-

twy, niedzielnej mszy świętej oraz Sakramentu Miłosierdzia Bożego, czyli pokuty. To właśnie oczyszczenie serca prowadzi do zbawienia i daje moc, by trwać w dobru. Podkreślono również, że życie małżeńskie i rodzinne szczególnie potrzebuje tych filarów. Dzięki nim jeszcze bardziej zbliżamy się do Boga i uczymy się kochać drugiego człowieka.

– Co roku przyjeżdżam na odpust na Górę św. Anny i co roku odczuwam niesamowitą atmosferę tego miejsca – przyznała Joanna, mieszkanka Leśnicy. – Święta Anna umacnia mnie i dodaje siły na każdy następny dzień. Powierzam jej w opiekę zmarłego męża i wszystkich moich bliskich. Dzięki modlitwie czuję, że życie ma sens, a opieka świętej Anny pozwala mi przezwyciężyć wszelkie trudności.

Świętą Annę uznaje się za patronkę matek, kobiet rodzących, małżeństw, wdów, żelarzy, piekarzy oraz ubogich. Ukazywana jest najczęściej z Najświętszą Marią Panną lub z Maryją Dziewicą i małym Jezusem. „Niech się co chce, ze mną dzieje, W Tobie, święta Anno, mam nadzieję!”



Wierni modlili się także w bazylice pw. św. Anny.



Pielgrzymi co roku przybywają na Górę św. Anny.

Zdjęcia: Milena Skóra



# Warsztaty dla przedszkolaków w GSW. O zdrowym odżywianiu, przyrodzie i roli dialogu



Podczas warsztatów dzieci uczyły się zdrowego odżywiania, dialogu i wrażliwości na przyrodę. Fot. Z archiwum GSW

## EDUKACJA

Podczas skierowanych do przedszkolaków warsztatów rysunkowo-malarskich „Stół”, które od kwietnia do końca czerwca odbywały się w Galerii Sztuki Współczesnej w Opolu, dzieci, projektując wspólną przestrzeń sprzyjającą letniemu biesiadowaniu, uczyły się zdrowego odżywiania, dialogu i wrażliwości na przyrodę.

ANNA PLEWA

Projekt „Stół” był adresowany do dzieci w wieku przedszkolnym. Podczas warsztatów na bardzo długim arkuszu papieru dzieci rysowały piknikowy stół, przy którym później zasiadaliśmy – wyjaśnia Józef Chyży z Galerii Sztuki Współczesnej i dodaje:

– Zadanie polegało na narysowaniu wszystkich pro-

duktów, które na takim zdrowym stole mogą się znaleźć. Skupialiśmy się na polskich, lokalnych owocach i warzywach, z których możemy korzystać w sezonie letnim. Nie chodziło o to, żebyśmy jedli papaję czy mango, lecz żeby dzieci przypominały sobie o agrestcie, borówce czy porzeczce, o tym, co dla osób mieszkających w naszej strefie klimatycznej jest naturalnym owocem wspomagającym nasze zdrowie.

– Stół był też przestrzenią integracyjną łączącą grupę. Dzieci wchodziły w dialog, dyskutowały. Chodziło o otwarcie ich na komunikację, dyskusję w grupie. W efekcie powstały ciekawe, bardzo kolorowe prace ilustrujące zdrowe nawyki żywieniowe.

Warsztaty miały też za zadanie uwrażliwić dzieci na przyrodę

– Rozmawialiśmy o naturze, która może nam towarzyszyć podczas biesiad, bo przecież tworzyliśmy stół piknikowy – opowiada Józef

Chyży. – Wyobrażaliśmy sobie piękne drzewa, zwierzęta, owady. Warsztaty były wspólnym pretekstem do rozmowy o naszej roli w ekosystemie i do uwrażliwienia dzieci na przyrodę, która nas otacza, z której korzystamy i o którą powinniśmy dbać.

**Partnerem projektu „Stół” była Nutricia.**

– Nasza firma już od wielu lat współpracuje z Galerią Sztuki Współczesnej. W przypadku warsztatów „Stół” zależało nam, aby połączyć dwa elementy: wspieranie aktyw-

ności w dziedzinie sztuki i zdrowe żywienie – wyjaśnia Andrzej Drosik, dyrektor Zakładów Produkcyjnych Nutricia w Opolu. – Chodziło o promocję zdrowego sposobu żywienia, o wyrabianie zdrowych nawyków, przyzwyczajanie dzieci do tego, że warzywa są niezbędne dla zdrowego życia, bo przecież zwyczajnie żywieniowe kształtujemy od pierwszych miesięcy naszego życia.

W warsztatach „Stół” wzięło udział 15 grup przedszkolnych z całego Opola.

REKLAMA

**AUTO CZOK** Bernard Czok

www.autoczok.pl

ROK ZAŁ. 1986  
**B**  
CZOK

**24h**

**CENTRUM POMOCY DROGOWEJ A4**

**WARSZTAT**

- mechanika pojazdowa
- części używane
- lakiernictwo
- blacharstwo
- wynajem samochodów

46-022 Kępa k/Opola ul. Wróblińska 17b tel./fax 77 456 86 58

kom. 602 369 462 (A4) 661 333 777 604 963 702

# Opolski ratusz unieważnił przetarg na przebudowę placu przed dworcem głównym. Oferty były za drogie

## OPOLE

Trzy firmy zgłosiły swoje oferty w przetargu na przebudowę placu przed dworcem głównym PKP w Opolu. Proponowane kwoty były jednak wyższe od założonej przez miasto na ten cel. Opolski ratusz postanowił nie dokładać do inwestycji z budżetu miasta, lecz po wakacjach ogłosić nowy przetarg.

ANNA PLEWA

**D**o przetargu zgłosiły się trzy firmy. Ofertę na ok. 15 mln zł złożyła firma Best-Opebel s.c. z Opola, 14,1 mln zł zaproponowała firma WAS-BUD z Grodkowa, a Polskie Surowce Skalne sp. z o.o. z Wrocławia – 13,5 mln zł. Wszystkie trzy propozycje były wyższe od kwoty, którą opolski ratusz zarezerwował na realizację przedsięwzięcia.

### Opole przygotowuje się do przebudowy placu przed dworcem głównym PKP

– Chcemy, żeby to miejsce stało się wizytówką miasta – przekonuje Daria Strąk z biura prasowego opolskiego ratusza. – Plac ma być przyjazną przestrzenią dla osób, które będą oczekiwały na pociąg lub autobus. Projekt rewitalizacji tego miejsca zakłada m.in. budowę alejek i placu zabaw, na którym znajdą się m.in. trampoliny i zjeżdżalnie. Zaplanowano również udogod-



Projekt rewitalizacji dworca przygotowała pracownia SN Architektki z Opola.

nienia dla osób niewidomych w postaci rowkowanych płytek ułatwiających poruszanie. Będzie to też przestrzeń przystosowana do organizacji wydarzeń kulturalnych, wystaw czy niedużych koncertów.

Część opolan niepokoi się, że przed dworcem głównym PKP zbudowany zostanie kolejny betonowy plac z atrapową zielenią. Przypomnijmy: w lutym tego roku miasto zdecydowało o wycince 33 dużych drzew rosnących w tym miejscu.

– Teren zyska zielen – przekonuje Daria Strąk. – Nasadzonych zostanie m.in. ponad 50 drzew. Będą to platany klonolistne oraz gledicze trójcierniowe. Ponadto pojawią się także rozplenice japońskie

oraz byliny cebulowe (czaszek olbrzymi). Zaprojektowano zarówno przestrzenie zacienione, jak i nasłonecznione, miejsce spotkań w postaci pawilonu odpoczynku, pagórki oraz wysoką zielen dodatkowo izolującą akustycznie.

Czy projekt przebudowy placu uwzględni wkomponowanie w nową przestrzeń pozostałości po schronach, które znajdują się w tym miejscu?

– Schrony znajdujące się na tym terenie zostaną rozebrane, ponieważ dziś nie pełnią już swojej roli. Zostały skreślone z ewidencji budowli ochronnych jako niespełniające wymogów prawa budowlanego – wyjaśnia Daria Strąk i dodaje:

– W aktualnym stanie prawnym nie ma podstaw rangi ustawy lub rozporządzenia, które nakładałyby na prezydenta miasta Opola, jako organu obrony cywilnej, obowiązku tworzenia schronów, ukryć lub budowli ochronnych. Co więcej, nie ma przepisów prawa, które ustalałyby, jak pod względem technicznym takie obiekty miałyby być budowane. Brak uregulowań prawnych ma znaczący wpływ na proces tworzenia i utrzymania obiektów tego typu.

Jeszcze nie wiadomo, kiedy ruszy przebudowa placu przed dworcem PKP. Zależy to od wyłonienia w przetargu firmy, która będzie realizowała inwestycję.



# Cyrkowcy i klauni zjawili się na festiwalu w Pokoju

## POKÓJ

W niedzielę (31.07) na placu przed Gminnym Ośrodkiem Kultury w Pokoju odbył się Cyrkowy Festiwal Uliczny. Zjawili się cała masa klaunów, tych dużych jak i małych.

NATALIA KWOSEK

**W** Pokoju nigdy nie jest nudno, zawsze się coś dzieje, a gdy już się dzieje to w jakim stylu. W ostatnią niedzielę lipca przywitani grupę cyrkową CUDAKI, która pod nadzorem Krzysztofa Riewolda przygotowała, dla dzieci i nie tylko, masę atrakcji. Największą z nich były oczywiście pokazy m.in.: żonglowania, diabolo, czy jazdy na monocyklu. Pojawił się także Grzegorz Jastrzębski wraz ze swoim pokazem komediowo-akrobatycznym. Organizatorzy już planują, kolejne edycje, pod warunkiem, że spodoba się to mieszkańcom, a przede wszystkim dzieciom.

W niedzielę, w Pokoju można było zobaczyć występ Sebastiana Siwca, który zachwyił publiczność żonglerką



Agata Gulczyńska z hula-hop

oraz jazdą na jednokołowym rowerze, Agaty Gulczyńskiej, która popisała się umiejętnością kręcenia hula hopem, jak również Alicji Reginek, która dała widowiskowy występ jazdy na monocyklu jedno i trójkołowym. Wystąpiła także Aleksandra Kokot ze swoim diabolo, a Krzysztof Riewold dał pokaz z grającymi piłeczkami. Oprócz tego masa innych występów i atrakcji.

Wszystkie pokazy uzupełniała znakomita oprawa muzyczna. Nie brakowało też jedzenia, można było kupić watę cukrową, popcorn, lody, ciasto i lemoniadę, doskonały dodatek do oglądania przygotowanych pokazów.

O nudę nie trzeba było się martwić, każdy z pewnością znalazłby sobie jakieś zajęcie. Obok Gminnego Ośrodka Kultury Sportu i Rekreacji znajduje się plac zabaw, który zawsze jest dostępny dla dzieci. Specjalnie na to wydarzenie pojawiła się darmowa, dmuchana zjeżdżalnia, na któ-

rej dzieci mogły się wyszaleć w owe niedzielne popołudnie.

Oprócz tego przewidziane zostały także warsztaty cyrkowe oraz cieszący się sławą klauni Ruphert i Rico.

– Pomysł rodził się bardzo długo, już wcześniej prowadziliśmy warsztaty cyrkowe. Współpracujemy z fantastycznymi osobami jak np. Krzysztof Riewold, znamy go, bardzo cenimy i chcieliśmy po

raz kolejny pokazać dzieciom cyrk z innej strony. Tak żeby mogli spróbować swoich sił – mówi Aleksandra Łukaszczyk, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Sportu i Rekreacji w Pokoju.

Wydarzenie odbyło się dzięki pozyskanym środkom projektowym, które pozyskała grupa nieformalna BYSTRZAKI oraz pomocy i chęci GOKSiR w Pokoju.



Mieszkańcy gminy Pokój zjawili się w znakomitych przebraaniach.



Grupa CUDAKI na placu przed Gminnym Ośrodkiem Kultury Sportu i Rekreacji w Pokoju

Zdjęcia: Natalia Kwosek

# Mieszkancka Popielowa wyhodowała gigantyczną lilię

## NATURA

W ogrodzie Iwony Baron wyrósł ponad 2-metrowy kwiat. Ma dwanaście centymetrów w obwodzie pnia i dwadzieścia kwiatów. Ta wyjątkowa roślina osiągnęła spektakularne rozmiary.

MILENA SKÓRA

Iwona Baron posadziła lilię 8 lat temu i nie spodziewała się, że kwiat będzie aż taki duży, ponieważ początkowo nic na to nie wskazywało. Z małej cebulki wyrósł kwiat gigant, którego wysokość przerosła wszelkie oczekiwania. Ale to nie koniec, bo lilia nadal się rozrasta. Wszystko wskazuje na to, że wkrótce będzie jeszcze większa, gdyż górne pąki kwiatowe szybko zakwitają.

– Jestem dumna, że to akurat w moim ogrodzie wyrósł taki okazały kwiat. Czuję się wyróżniona, bo udało mi się wyhodować lilię o tak impo-



Tak prezentuje się gigantyczna lilia w ogrodzie Iwony Baron.

Fot. Iwona Baron

nujących rozmiarach – mówiła z uśmiechem Iwona Baron, mieszkanka Popielowa. – Tym bardziej że w ogóle się tego nie spodziewałam. W ubiegłym roku lilia mierzyła dwa metry, a w tym roku urosła o dodatkowe dwadzieścia pięć centymetrów. Bryła cebulowa kwiatu jest już tak duża, że wyrasta ponad ziemię. Teraz staram się więc o to, by regularnie podlewać roślinę. Przez cały

czas musi ona mieć wilgotną glebę, aby przypadkiem nie

## ■ CZY WIESZ, ŻE...

Lilie ogrodowe warto sadzić na glebach pulchnych, które są bogate w próchnicę. Niektóre gatunki sadzi się już od marca, najczęściej jednak robi się to od drugiej połowy kwietnia do początku maja. Lilie źle znoszą suszę, ale nie tolerują też zalewania. Najlepiej więc wylewać wodę bezpośrednio na podłoże, aby nie zmoczył liści. Należy również pamiętać, że lilie są wrażliwe na niską temperaturę.

przesuszyć cebulki. Nie stosuję jednak żadnych odżywek czy nawozów do wspomaganie wzrostu rośliny. Lilia wyrosła w pełni naturalnie.

Lilie to jedne z najpopularniejszych kwiatów. Sprawdzają się jako ozdoba do ogrodu czy bukietów i często są także nieodłącznym elementem wieńców pogrzebowych. Co ciekawe, kwiat ten liczy ponad osiemdziesiąt odmian. Lilia przydaje się np. przy opatrywaniu ran po ukąszeniu owadów, a z kolei płatki kwiatów lilii zalane octem lub olejem z dodatkiem łyżki miodu mogą posłużyć jako krem przeciwzmarszczkowy. Lilia symbolizuje m.in. czystość, niewinność oraz skromność.

## Nowa ścieżka pieszo-rowerowa między Złotnikami a Prószkowie

### PRÓSZKÓW

Remont drogi, budowa ścieżki pieszo-rowerowej oraz parkingu bike & ride to ponad sześciomilionowa inwestycja przeprowadzona w gminie Prószków. Większość tej kwoty (5 300 000 zł) to środki z Unii Europejskiej, reszta to wkład gminy.

– Ogromnie się cieszę z kolejnej inwestycji wykonanej w ramach dużego partnerskiego projektu, którego koordynatorem jest powiat opolski – mówił starosta Henryk Łakwa.

Remont drogi oraz budowa ścieżki poprawi bezpieczeństwo zarówno rowerzystów, pieszych, jak i kierowców. Wspomniana inwestycja obejmowała odcinek o długości 1,2 km, ale trwają już prace projektowe dotyczące kolejnego w kierunku Prószkowa.

Oficjalnego otwarcia ścieżki dokonali: Szymon Ogłaza – członek Zarządu Województwa Opolskiego, Henryk Łakwa – starosta opolski, Grzegorz Cebula – z-ca dyrektora Zarządu Dróg Wojewódzkich, Piotr Adamczyk – inspektor nadzoru robót drogowych, Krzysztof Cebula – burmistrz Prószkowa, oraz radni.



Podczas otwarcia nie mogło zabraknąć słodkiego upominku dla najmłodszych.

Fot. Karolina Sobotkiewicz



# W Niwkach będą mieć świetlicę wiejską

## CHRZAŚTOWICE

Mała, parterowa i funkcjonalna – taka ma być świetlica wiejska, która powstanie w Niwkach. Dzięki determinacji mieszkańców i gminy Chrząstowice udało się uzyskać 150 tysięcy zł dofinansowania z Samorządu Województwa Opolskiego.

**B**udynek dawnej szkoły był wybudowany w dużej mierze wysiłkiem mieszkańców. Różne działania administracyjne sprawiły, że finalnie trafił



150 000 zł to wysokość dofinansowania na budowę świetlicy w Niwkach.

Fot. UMWO

on w posiadanie samorządu województwa. Dzisiaj w pewnym sensie spłacamy dług lokalnej społeczności –

przyznał członek Zarządu Województwa Opolskiego Szymon Ogłaza, który przekazał umowę dotacyjną.

Najważniejsze, że mieszkańcy będą mieli miejsce spotkań, bo spotkań w Niwkach nie brakuje. Wigilia, Dzień Kobiet, wspólne koledowanie – z pewnością grafik zostanie wypełniony po brzegi.

– W przyszłym miesiącu planujemy podpisanie umowy z wykonawcą. Kwota przetargowa to 418 000 zł, w tym 150 000 zł wesprze nas samorząd województwa. Kwota ta na pewno zadecydowała o tym, że świetlica powstanie – przyznał Florian Ciecior, wójt gminy Chrząstowice.

W 2022 r. ma powstać budynek w stanie surowym, natomiast w 2023 r. mają zostać wykonane roboty instalacyjne i wykończeniowe.

REKLAMA

## 30 lat doświadczenia



### W ofercie:

- roboty ziemne
- roboty rozbiórkowe
- usługi transportowe
- usługi sprzętowe
- sprzedaż materiałów sypkich

### Skontaktuj się z nami

Zakład Usług Transportowo - Sprzętowych **RUDATOM**  
ul. Zawadzka 10, 46-020 Kępa  
tel. 77 / 456 86 77, 602 574 783  
e-mail: [biuro@rudatom.eu](mailto:biuro@rudatom.eu)

# Mieszkanca Lwowa, przewodniczka, pisarka... Katarzyna Łoza opowiadała o Ukrainie w namiocie WBP

## KULTURA

Katarzyna Łoza, autorka książki *Ukraina. Soroczka i kiszone arbuzy*, na spotkaniu w ogrodzie WBP opowiadała o Ukrainie, jakiej nie poznamy z przewodników turystycznych. O micie kozactwa, przywiązaniu do ziemi, duchowości, tradycyjnej kuchni i wojnie.

ANNA PLEWA

**K**atarzyna Łoza jest warszawianką od 18 lat mieszkającą we Lwowie. To wieloletnia przewodniczka, założycielka biura wydawniczego, bloga *Lwow.info* i popularnego na Facebooku profilu *Lwów.info*. Katarzyna Łoza, autorka artykułów prasowych poświęconych miastu i książki o Cmentarzu Łyczakowskim.

Jej książka *Ukraina. Soroczka i kiszone arbuzy* miała premierę 13 kwietnia, jednak pisana była wcześniej, jeszcze przed wybuchem wojny.

– To nie jest przewodnik, to esej opisujący indywidualne doświadczenie autorki na Ukrainie, która po raz pierwszy pojechała tam jako studentka etnografii i zakochała się. W miejscu i w mężczyźnie – zapowiadała prowadząca spotkanie Agnieszka Zientarska. – Ta książka zatrzymuje ten świat, którego już nie będzie, bo opisuje Charków, Chersoń, miasta, które będą wyglądać zupełnie inaczej.



Katarzyna Łoza odwiedziła Opole po raz pierwszy.

Fot. Monika Ostrowska/WBP

### Jak dzisiaj żyje się we Lwowie?

– Ukraina jest krajem, który cały czas się zmienia, poszukuje swojej tożsamości, wrze – przekonywała Katarzyna Łoza. – Lwów przed wojną był największym miastem ukraińskojęzycznym na świecie. Obecnie mamy w nim ogromną ilość uchodźców, którzy uciekli z terenów najbardziej zagrożonych, czyli rosyjskojęzycznych. Teraz na lwowskich ulicach słyszy się też język rosyjski. Powoduje

to nawet konflikty z miejscowymi, ale przede wszystkim wywołuje dialog ludzi, którzy w innych okolicznościach nigdy by się nie spotkali.

– Wojna pokazuje, kto jest kim. W tej sytuacji nie można pozostawać neutralnym, trzeba opowiedzieć się po którejś ze stron. Dla wielu osób było zaskoczeniem, że Charków, który był uważany za miasto prorosyjskie, opowiedział się po stronie Ukrainy i zacięciem walczy. Odessę Rosjanie uważają za swoją, a okazało się,

że Odessa nie identyfikuje się z Rosją.

**W Ukrainie toczy się dyskusja, czy powinno się zakazać rosyjskiej kultury, łącznie z klasykami, takimi jak Dostojewski i Puszkina**

– Bardzo wiele osób twierdzi, że tak, ponieważ nawet w klasyce zawarte są treści propagandowe, np. takie, że Ukraińcy i Rosjanie są jednym narodem. Teraz jest najlepszy czas na promocję ukraińskiej kultury, która nie mogła do-



tychczas przebić się do głównego nurtu, ponieważ Rosja swoją kulturę rozprzestrzeniała bardzo agresywnie, wkładając w to ogromne pieniądze, a ukraińska była spychana na margines.

Jak mówi Katarzyna Łoza, Ukraińcy uważają, że trzy najważniejsze filary wspólczesnej ukraińskości to Ruś Kijowska, kozaczyzna i XX-wieczne próby zdobycia niepodległości w latach 1918–1920.

– Kozaczyzna jest o tyle ważna, że to bardzo silny mit, styl życia, zestaw wartości, który cały czas jest obecny, otacza Ukraińców od dziecka. Mali chłopcy już od przedszkola uczą się akrobacji na koniu i strzelania z łuku. Jest to widoczne nawet w reklamach. Kozak to kwintesencja męskości. Nie do końca wierzę w charakter narodowy, ale wierzę, że jeśli się kogoś wychowuje od małego w pewnym wzorcu i ten wzorzec jest powszechnie uważany za coś godnego naśladowania, to pewna grupa społeczna stara się owe wzorce naśladować.

– Kozak to umiłowanie wolności, która jest droższa od

własnego życia. I teraz Ukraińcy to udowadniają, podkreślając, że odróżnia ich to od Rosjan, którzy siedzą cicho w domach, cierpiąc i bojąc się utraty dotychczasowego życia, bezpieczeństwa. To odwaga granicząca z brawurą, poczucie humoru, umiejętność obrócenia ciężkiej sytuacji w żart.

– W Ukrainie silne jest przywiązanie do ziemi, do tradycji, ale też czarów i magii. Ukraińska wieś jest w dużej mierze tradycyjna. To jest wieś, gdzie wciąż używa się konia do uprawy pola. Wieś dziadków mojego męża to wieś starych ludzi. Młodzi wyjeżdżają za granicę albo do dużych miast. To wieś z tradycyjnym budownictwem, która w sytuacjach kryzysowych żywi mieszkańców miast.

**Katarzyna Łoza: „W Ukrainie wszystko mieszają się tak jak w ukraińskim barszczu”**

– Ukraińskie społeczeństwo jest bardziej tradycyjne i przywiązane do tradycyjnego podziału ról. Do tego stopnia, że w prawie jest zapisane, że są zawody, których kobieta

nie może wykonywać – opowiada autorka. – To są przede wszystkim zawody związane z ciężką pracą fizyczną, np. w metalurgii. Jednak do niedawna takim zawodem był też zawód żołnierza. Kobiety nie mogły być żołnierzkami. Wybuch wojny w Donbasie zmienił tę sytuację, dlatego że spora grupa kobiet zgłosiła się na front jako ochotniczki. One potem przeszły do historii jako tzw. niewidzialny batalion.

**Jak obecnie układają się relacje Polaków i Ukraińców?**

– Polacy chyba nie końca zdają sobie sprawę, jak byli lubiani przez Ukraińców jeszcze przed wojną. Ponieważ to, co podają nam media, to głównie sytuacje konfliktowe. Tymczasem jeśli popatrzymy na wyniki sondaży sympatii społecznych, Polacy byli na szczycie tego rankingu i byli narodem obdarzonym największą sympatią i zaufaniem. Ukraińcy patrzyli na Polaków z taką dobrą zazdrością, jako na kraj, który startował z podobnej sytuacji, a jednak wyrwał się

z niej, wszedł do Unii Europejskiej. Oczywiście Ukraińcy ze swojej perspektywy nie widzą naszych wewnętrznych problemów. Każda pomoc ze strony Polaków jest bardzo doceniana i szeroko komentowana.

– Ukraina już nie będzie taka sama, jak była przed wojną. I Polska nie będzie taka sama po tej fali uchodźców. Dyskusja polsko-ukraińska wejdzie na zupełnie nowy poziom.

**Jeszcze przez kilka miesięcy cały dochód ze sprzedaży książki *Ukraina. Soroczka i kiszona arbuzy* będzie przekazywany na działalność Polskiej Akcji Humanitarnej SOS UKRAINA**

Spotkanie z Katarzyną Łozą w namiocie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej odbyło się w ramach opolskiej edycji Ukrainy! Festiwalu Filmowego, który już od 6 lat odbywa się w Warszawie.

Organizatorem festiwalu jest Stowarzyszenie Współpracy Polska–Wschód. Wydarzenie jest dofinansowane z budżetu miasta Opola oraz województwa opolskiego.

## Nowe terenówki dla powiatowych centrów zarządzania kryzysowego

**11** nowych samochodów terenowych trafi do powiatowych centrów zarządzania kryzysowego. Dzięki tej prawie czteromilionowej inwestycji w województwie będzie bezpieczniej.

Dwa pojazdy trafią do Opola, a po jednym do powiatów: brzeskiego, głubczyckiego, kędzierzyńsko-kozielskiego, kluczborskiego, krapkowickiego, nyskiego, oleskiego, prudnickiego, strzeleckiego. Wszystkie są wyposażone w niezbędny, nowoczesny sprzęt.

– Na południu Opolszczyzny często wylewają nasze rzeki. Zaczęliśmy więc rozmawiać o kompleksowym za-

kupie sprzętu, który jest niezbędny w niesieniu pomocy. Sytuacja pandemiczna sprawiła, że pojawiły się możliwości takich zakupów z unijnym dofinansowaniem – mówi marszałek Andrzej Buła.

Samochody wyposażone będą m.in. w wyciągarkę, namiot pneumatyczny, agregat prądowłórczy, nagrzewnicę, stół, łóżko, krzesła, kombinezon ochronny, defibrylator, dron, maseczki ochronne, rękawiczki jednorazowe, płyny wirusobójcze, latarki taktyczne.

Opolskie to jeden z nielicznych regionów, który zdecydował się na kompleksowy, ujednolicony zakup samochodów dla powiatowych centrów zarządzania kryzysowego.



11 nowych fordów rangerów trafi do powiatowych centrów zarządzania kryzysowego. Fot. UMWO

## OPOLE

### Miedzianka po Drodze

Objazdowy festiwal literacki zawita do Opola. W środę 31 sierpnia o godz. 16.00 na plac Wolności w Opolu przybędą pisarze, m.in. Filip Springer, Mariusz Szczygieł, Jarosław Mikołajewski i Julia Fiedorcuk.

## PRÓSZKÓW

### 20. Przysieckie Święto Ziół

W niedzielę i poniedziałek 14–15 sierpnia w Przysiecku odbędzie się jubileuszowe święto ziół. Czekają liczne atrakcje: stoisko z Ziółami Ojców Franciszkanów, występ mistrzyń świata w akrobatyce powietrznej, gwiazdami wieczoru będą Marcin Daniec i Krzysztof Respondek.

## POKÓJ

### Dożynki gminne w Domaradzu

W ostatnią sobotę sierpnia (27.08) w Domaradzu odbędą się dożynki gminy Pokój. Zapowiedziano uroczystą mszę świętą, kolorowy korowód i występy artystyczne. Gwiazdą wieczoru będzie zespół Milano. Początek o godzinie 12.00.

## LUBNIANY

### III Brynicka Spizarnia

Wystawcy i rękodzielnicy podczas III Brynickiej Spizarni zaprezentują naturalne, ekologiczne, niszowe, a przede wszystkim lokalne produkty. Zapraszamy w sobotę 27 sierpnia do Brynicy.

# Nowe urządzenia na placu zabaw w Grodźcu

## OZIMEK

Huśtawka podwójna, huśtawka bocianie gniazdo, sześciokąt wielofunkcyjny i karuzela tarczowa – to nowe urządzenia na placu zabaw w Grodźcu.

JUSTYNA OKOS



Sześciokąt wielofunkcyjny na placu zabaw w Grodźcu.

Fot. UGiM Ozimek

Część ogrodzenia przeniesiono, a dodatkowe urządzenia sprawiły, że plac zabaw stał się większy. Huśtawka podwójna, huśtawka bocianie gniazdo, sześciokąt wielofunkcyjny to urządzenia, które kupiono w ramach zadania z Funduszu Sołeckiego Wsi Grodziec „Przebudowa placu zabaw wraz z doposażeniem i przedstawieniem ogrodzenia”. Koszt inwestycji to 21 877 zł.

Dodatkowo na ogólnodostępnym placu zabaw można już korzystać z nowego urządzenia – karuzeli tarczowej – a to dzięki dofinansowaniu z programu „Marszałkowska Inicjatywa Sołecka – Opolskie w latach 2020–2022”. Pomoc finansowa wyniosła 5000 zł, a wkład gminy to 1000 zł.

– Cieszymy się z tej rozbudowy, to nowe atrakcje dla

naszych dzieci – mówi Sabina, mieszkanka Grodźca.

Głównym celem „Marszałkowskiej Inicjatywy Sołeckiej” jest umożliwienie mieszkańcom wsi realnego wpływu na to, jak wykorzystywane są środki z budżetu województwa opolskiego.

Przedsięwzięcie jest współfinansowane przez Samorząd Województwa Opolskiego.

# W Szydłowie powstanie świetlica wiejska

## TUŁOWICE

Dla mieszkańców to bardzo ważna inwestycja, w końcu świetlica wiejska to miejsce spotkań, zebrań sołeckich i ogólnej integracji. W Szydłowie w miejscu dawnej świetlicy powstanie zupełnie nowa, poprzedni budynek zostanie rozebrany.

Nowa świetlica ogrzewana będzie za pomocą pompy ciepła, zostanie odpowiednio wyposażona, a teren wokół budynku zagospodarowany. Umowę podpisał burmistrz Andrzej Wesołowski. Inwestycja to koszt prawie 1 750 000 złotych – 500 000 złotych pochodzi z pozyskanego przez gminę dofinansowania z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Zgodnie z informacjami podanymi na stronie gminy Tułowice całość prac powinna zakończyć się w połowie 2023 roku.

Rozpoczęcie prac zaplanowano na przełom lipca i sierpnia br. Wykonawcą zadania jest



Podpisanie umowy na budowę świetlicy wiejskiej w Szydłowie

Fot. Gmina Tułowice

Zakład Usług Budowlanych Adam Ciepichał z Lewina Brzeskiego. JO



# Posprzątaj po swoim psie. Sam tego nie zrobi

## ZDROWIE

Sprzątanie po swoim psie to nie tylko kwestia estetyki, kultury osobistej czy przestrzegania norm społecznych. Nieuprzątnięte psie odchody mogą stanowić poważne zagrożenie dla zdrowia, a za zlekceważenie przepisów opiekunom czworonogów grozi mandat.

ANNA PLEWA

### Sprzątanie po psie – dlaczego jest ważne?

– Psie odchody zawierają resztki niestrawionego pokarmu, a w nim duże zawartości azotu i fosforu, bakterie i inne mikroorganizmy, w zależności od kondycji zdrowotnej psa – pasożyty. Te patogeny dostają się do gleby i wód podziemnych, zanieczyszczając je. Jeśli chcemy później wykorzystać te rezerwy wody, najpierw trzeba je uzdatnić – wyjaśnia ekolożka Krystyna Słodczyk i dodaje:

– A jeżeli wilgoci nie ma, psie odchody wysychają i wszystkie zawarte w nich szkodliwe substancje z powiewem wiatru unoszą się w powietrzu w postaci pylenia wtórnego. W efekcie oddychamy pyłem zawierającym nieczystości i ogromne ilości mikroorganizmów.

Ponadto psi mocz zawiera bardzo duże ilości mocznika, czyli wyjątkowo toksycznego związku azotowego. Mocznik w dużym stężeniu działa szkodliwie na liście i korzenie, a w konsekwencji rośliny zamierają.

Kontakt z nieuprzątniętymi fekaliami stwarza też realne zagrożenie zarażenia się toksokarozą i toksoplazmozą, a także giardiami i lambliami, tęgoryjcami i włosogłówkami.



Fot. Pixabay

Szczególnie narażone są dzieci, zwłaszcza te z osłabionym układem odpornościowym, a także inne niż psy czworonogi.

– Nie zachowując podstawowych zasad higieny, narażamy się na cały wachlarz chorób odzwierzęcych. Zwłaszcza teraz, gdy jest upał i łakniemy kontaktu z wodą, wiele osób próbuje schłodzić się, korzystając z opolskich fontann, np. tej na placu Jana Pawła II. W tych fontannach woda płynie w układzie zamkniętym. A tymczasem ludzie bardzo chętnie przychodzą w to miejsce z dziećmi i z psami, które załatwiają się na trawniku obok. Kiedy pada deszcz, nieczystości spływają do fontanny, w której potem pluskają się dzieci. To jest bardzo niebezpieczne zjawisko – przekonuje ekolożka.

### Społeczny obowiązek sprzątania po swoim psie jest uregulowany prawnie

Zgodnie z art. 4 ustawy z 13 września 1996 roku o utrzymaniu czystości i porządku w gminach: „każdy właściciel

wyprowadzający swoje zwierzę na spacer jest zobowiązany do ochrony przed zanieczyszczeniami terenów przeznaczonych do użytku wspólnego. Za nieprzestrzeganie przepisu grozi mandat w wysokości do 500 zł”.

– W Opolu strażnicy miejski najczęściej nakładają mandaty w wysokości od 50 do 200 zł – wyjaśnia Krzysztof Maślak, komendant Straży Miejskiej w Opolu.

Z obowiązku sprzątania po swoim psie zwolnione są osoby niewidome, niepełnosprawne oraz opiekunowie psów będących w służbie policji.

### Sprzątanie po psie – jest lepiej niż w latach wcześniejszych, ale wciąż nieidealnie

– Coraz więcej opolan sprząta po swoich czworonogach, choć wciąż jeszcze są tacy, którzy tego nie robią. W nieodległej przeszłości często spotykaliśmy się z praktyką, że właściciele psów – zwłaszcza rano, przed pójściem do pracy – wypuszczali swoje czworonogi samo-

pas, nie wychodząc z nimi na spacer. Po licznych akcjach edukacyjnych i prewencyjnych, roznoszeniu na osiedlach ulotek o obowiązkach właścicieli zwierząt, a wreszcie stosowaniu pouczeń i nakładaniu mandatów zauważamy znaczną poprawę – przekonuje Krzysztof Maślak i dodaje:

– Oczywiście sporadycznie wciąż ten problem występuje i nigdy nie da się go wyrugować całkowicie, ale jego skala jest znacznie mniejsza niż w latach poprzednich. Udało się zadbać o czystość zwłaszcza trawników, parków miejskich i placów zabaw. W tym roku wystawiliśmy kilkadziesiąt mandatów, w latach wcześniejszych było ich kilkaset. Widać, że edukacja przynosi rezultaty i zmienia się mentalność opiekunów psów co do odpowiedzialności za sprzątanie po zwierzętach.

Najprostszy sposób na sprzątanie po psie to przyjazne dla środowiska biodegradowalne woreczki na psie odchody. Można je kupić w sklepach zoologicznych, klinikach weterynaryjnych i w Internecie.

# Victoria Chróścice z rozmachem zorganizowała trzydniowy festyn sportowy



Otwarcie festynu w Chróścicach „Biegami po chrust” stało się w ostatnich latach tradycją.

## SPORT

Mecz przeciwko szczypiornistom z PGNiG Superligi, turniej siatkonogi i duathlon w dniu „Biegu po chrust” to nowości, które 15, 16 i 17 lipca czekały na uczestników festynu sportowego odbywającego się od lat na stadionie Victorii Chróścice

TOMASZ CHABIOR

„Bieg po chrust” otwierał w ciągu ostatnich lat siedem edycji festynu na stadionie Victorii. Jedynym rokiem, w którym odbył się tylko bieg, a festyn już nie, był rok 2020, czyli czas obowiązujących obostrzeń. Piątkowa, dziewiąta edycja biegu była więc ósmą,

która rozpoczęła festyn. Trzeba przy tym przyznać, że dość udaną, przyciągnęła bowiem 128 osób.

Nowością podczas „Biegu po chrust” był duathlon, czyli połączenie biegu (5 km) i wyścigu rowerowego (10 km), na który zdecydowało się 25 uczestników. Bieg wygrał Dawid Mazurkiewicz z Chróścic, zaś na metę duathlonu jako pierwszy dotarł Marian Gądzimora reprezentujący klub Wieczorne Bieganie w Opolu.

– Organizujemy ten bieg od dobrych kilku lat i w pewnym momencie pomyśleliśmy sobie, że musimy go rozwijać i zrobić dystans 10 km, potem półmaraton, maraton i ultramaraton. Problem w tym, że zabrakłoby nam wioski, więc znaleźliśmy inne rozwiązanie – mówił Bogusław Szcze-

paniak, pomysłodawca imprezy. – Zrobiliśmy dokładnie ten sam dystans, co od lat, czyli 5 km, ale wprowadziliśmy drugą dyscyplinę. Jeśli się nie mylę, to jesteśmy pierwsi i jedyni w promieniu 70 km stąd, którzy coś takiego zorganizowali.

Piątkową część festynu zamknął mecz towarzyski Victoria Chróścice – Unia Kolonowskie (2:0), w sobotę natomiast przez cały dzień odbywały się zawody. Tradycyjnie rozegrano wtedy turnieje piłkarski i siatkarski, a nowością na chróścickim festynie były rozgrywki siatkonogi. We wszystkich tych zmaganiach uczestniczyły nie tylko osoby z gminy Dobrzeń Wielki, ale też z innych zakątków Opolszczyzny.

– Poziom turnieju siatkarskiego był bardzo wysoki, do

rywalizacji zgłosiło się kilka solidnych ekip. Co prawda pogoda nie dopisywała, ponieważ padał deszcz i wiał wiatr, ale dało się pograć – ocenił Maciej Wdowik z Graczy. – Takie zawody dla amatorów są bardzo potrzebne, w najbliższej okolicy czy nawet w całym regionie to rzadkość. Organizowane są głównie takie dla profesjonalistów, a to niestety zbyt wysoki poziom dla większości ekip, które startują dla zabawy. Jesteśmy tutaj po raz pierwszy, ostatnio startowaliśmy też nad kąpieliskiem w Nowych Siołkowicach.

W turnieju siatkówki plażowej zagrały pary: Maciej Wdowik i Szymon Gut, Barbara Ryba i Łukasz Lyga, Michał Krużyński i Marta Pochwat, Krzysztof Michno i Patryk Bielecki, Patrycja Kupczyk i Adam Własiuk, Aneta Lin-





Na dziewiątą edycję „Biegu po chrust” organizatorzy przygotowali nowość – duathlon, czyli 5 km biegiem plus 10 km rowerem.

ke i Martin Linke oraz Sandra Bruk i Zuzanna Polok. Wygrał duet Wdowik–Gut, drugi był duet Ryba–Lyga, a trzeci duet Krużyński–Pochwat.

W zawodach siatkonogi rywalizowały natomiast pary: Daniel Szyklarz i Marcel Surowiak, Patryk Zakrzewski i Daniel Rychlik, Andreas Kaczmarek i Christian Kaczmarek, Paweł Kolczyk i Tadeusz Wencel oraz Robert Malcharczyk i Filip Cossbau. Najlepsi okazali się Szyklarz i Surowiak, 2. miejsce zajęli Zakrzewski i Rychlik, a 3. – Kaczmarkowie.

Najwięcej ekip zgłosiło się zaś do turnieju piłki nożnej. Było to 12 ekip, spośród których najlepszy okazał się DHL, drudzy byli Spartanie, a trzeci Protec. Poza podium wylądowały natomiast następujące zespoły: Oldboje (4.), MR-Univ (5.), Brynickie Szerszenie (6.), FC Ukraina (7.), Team Berlin (8.), Mannschaft (9.), BVB Team (10.), FC Gwardia Stobrawa (11.) i Macioszek (12.).

– To wspaniała inicjatywa, zresztą jak każdego roku. Turniej piłkarski stoi na wysokim poziomie organizacyjnym i sportowym, a my dobrze się bawimy. Spędzamy ten czas miło i na sportowo – mówi Tomasz Graca, zawodnik drużyny Protec, a na co dzień dyrektor generalny firmy. – Przekrój umiejętności poszczególnych drużyn jest różny, trzeba się przy tym postarać, żeby osiągać dobre wyniki. Co po turnieju? Usiądziemy razem i niezależnie od wyniku, choć

mam nadzieję, że ten będzie dla nas jak najlepszy, będziemy się integrować.

Na tym sportowe spędzenie czasu się nie skończyło – jeszcze w sobotę odbył się bowiem rodzinny rajd rowerowy, który rozpoczął się i zakończył na chróścickim stadionie. Natomiast w niedzielę kibiców czekała nie lada gratka: mecz piłki nożnej, w którym seniorzy Victorii ugościli Gwardię Opole, drużynę piłki ręcznej występującą w najwyższej w Polsce lidze, PGNiG Superlidze. Chróściczanie wygrali ten pojedynek 3:1.

Oprócz meczu Victorii i Gwardii kibice mogli też obejrzeć w akcji narybek klubu, odbyły się bowiem rozgrywki miejscowej Akademii Piłkarskiej. Oprócz tego w programie festynu znalazły się: msza



W turnieju siatkówki plażowej rywalizowało siedem drużyn, a wygrał go duet Maciej Wdowik i Szymon Gut.



Jak co roku nie obyło się bez turnieju piłkarskiego drużyn amatorskich.

na murawie, zabawa taneczna z Mosquito, pokazy strażackie, występy zespołów z dobrzeńskiego domu kultury, konkursy i zajęcia prowadzone przez klub Fit Natura z Chróścic oraz dyskoteka dla dzieci.

Na koniec warto wspomnieć, że festyn odbył się między innymi dzięki projektowi „Aktywna integracja. Łączy nas Odra – edycja II”, który wygrał w lutowym głosowaniu Marszałkowskiego Budżetu Obywatelskiego. To kolejna, po Złocie Oldtime-rów i festynie na stadionie LZS-u Kup, impreza współfinansowana z tych funduszy. Następne będą: Dobrzeński Festyn Pokoleniowy na stadionie TOR-u Dobrzeń Wielki, Śląski Oktoberfest w Dobrzeń Małym oraz Parada Świąteczna w Chróścicach.

Więcej zdjęć z „Biegu po chrust”:



Więcej zdjęć z festynu:



Wyremontują  
ul. Namysłowską  
w Dobrzeniu  
Wielkim



Ponad kilometr drogi w Dobrzeniu Wielkim zostanie wyremontowany.

Fot. UMWO

Po tegorocznym odpuszczeniu św. Rocha (21 sierpnia) rozpoczną się prace na ul. Namysłowskiej w Dobrzeniu Wielkim. Asfalt zostanie wymieniony, podbudowy wzmocnione, a chodniki wyregulowane. To wszystko dzięki owocnej współpracy gminy Dobrzeń Wielki z Urzędem Marszałkowskim Województwa Opolskiego.

W środę (27 lipca) w Gminnym Ośrodku Kultury w Dobrzeniu Wielkim podpisano umowę na remont drogi wojewódzkiej 454 (ul. Namysłowska) przebiegającej przez Dobrzeń Wielki. Koszt inwestycji wynosi 1.721.789,36 zł, przy czym gmina Dobrzeń Wielki dołożyła do realizacji zadania 300 tys. zł.

Droga będzie remontowana od skrzyżowania przy Urzędzie Gminy aż do wiaduktu. Inwestycję wykona firma Larix sp. z o.o.

To już czwarty odcinek drogi między Dobrzeniem a Kup, który jest modernizowany.

JO

## Poznali opolskie wina i sery

### REGION

Miłośnicy win i serów spotkali się w namiocie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu. W sobotę (30 lipca) odbyła się druga edycja ENOfestiwalu. Nie mogło się oczywiście obyć bez degustacji prezentowanych produktów.

JUSTYNA OKOS

**N**a Opolszczyźnie działa już 14 winnic, powstaje też coraz więcej firm produkujących sery czy piwa rzemieślnicze. Coś, co w wielu przypadkach, początkowo miało być amatorską pasją, dziś stanowi lokalną markę.

Jak podkreślał marszałek Andrzej Buła, rozwój tych sektorów, to nie tylko powód do dumy, ale również promocja województwa opolskiego. Opolskie wina, sery czy piwa stają się coraz bardziej znane,



Podczas festiwalu lokalni producenci prezentowali swoje wyroby  
Fot. UMWO

nie tylko w naszym regionie.

Mieszkańcy coraz częściej zauważają, że wino najlepiej smakuje w miejscu wytworzenia. A Opolscy producenci win, z przyjemnością oprowadzają gości po swoich gospodarstwach, opowiadają historię firmy i częstują winem. Tak jak Szymon Godyla, właściciel Winnicy Godyla z Pawłowic.

**Do dobrego wina  
nie może zabraknąć  
dobrego sera**

A producentów sera jest na

Opolszczyźnie coraz więcej, zazwyczaj zaczyna się od kilku kóz – tak było w firmie z Chudoby. Obecnie kóz mają tam 230 i produkują kilka rodzajów sera m.in. fetę dojrzewającą, ser wędzony, dojrzewający z czosnkiem niedźwiedzim, czarnuszką czy suszonymi pomidorami. Właściciele serdecznie zapraszają do swojego gospodarstwa.

Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego wydał również specjalny przewodnik „Opolski Szlak Winnicy” promujący lokalne winnice.

## Lato z kinem na placu Teatralnym

**W** każdy poniedziałek wakacji o godz. 20.30 na placu przed siedzibą GSW organizowane są seanse filmowe pod chmurką. Kino na placu Teatralnym to wspólna inicjatywa Galerii Sztuki Współczesnej i Stowarzyszenia Opolskie Lamy, a dla kinomanów szansa na bezpłatne obejrzenie głośnych i nagradzanych filmów.

– Nasze filmowe propozycje prezentowane są bezpłatnie. Zauważamy, że oprócz opolan nasze kino plenerowe odwiedzają też turyści, zdarzało się też, że przychodzili do nas goście obcojęzyczni. Odwiedzają nas też sąsiedzi z placu Teatralnego i okolicznych kamienic. A z seansu na seans odnotowujemy coraz wyższą frekwencję. Na inauguracji kina wakacyjnego pojawiło się ok. 80 osób, a na ostatnim seansie było już ok. 100. widzów.

W razie niepogody projekcje przenoszone są na spocznik przed galerią. Szczegółowy repertuar kina na placu Teatralnym jest dostępny na stronie internetowej galerii.

AP



Za nami półmetek tegorocznego kina na placu Teatralnym  
Fot. archiwum GSW



# Była mieszkanka Chróścic pokazała swoje obrazy w Dobrzeniu Wielkim



Urszula Nawrath – pasjonatka malarstwa

## KULTURA

MILENA SKÓRA

Urszula Nawrath odwiedziła Gminny Ośrodek Kultury w Dobrzeniu Wielkim, gdzie zaprezentowała swoje obrazy i opowiedziała o pasji do malarstwa. Obrazy Urszuli podziwialiśmy w piątek 22 lipca.

– Moje obrazy są odzwierciedleniem tego, co czuję, co

mnie zachwyca i co w jakikolwiek sposób wpłynęło na moje życie – mówiła Urszula Nawrath, pasjonatka malarstwa. – Inspirację czerpię wszędzie, gdyż każda najmniejsza drobnostka może stać się dla mnie natchnieniem. Najbardziej inspirują mnie jednak moi bliscy, natura i sport, który uwielbiam. W Ośrodku Kultury w Dobrzeniu Wielkim znajduje się tylko część moich obrazów. Malowałam je przez około dwa i pół roku. W dzieciństwie marzyłam o tym, by móc studiować na Akademii Sztuk Pięknych. Pomimo tego że moje marzenie się nie spełniło, to nadal rozwijam swoją pasję. Najszczęśliwsza zaś jestem wtedy, kiedy wiem, że ludziom podoba się to, co tworzę. Wystawa moich prac, która powstała tutaj, w Dobrzeniu Wielkim, to dla mnie ogromne wyróżnienie.

Urszula Nawrath większość swoich prac tworzy przy pomocy techniki akwarelowej, która charakteryzuje się na-

kładaniem na papier farb rozcieńczonych wodą. Farba nie pokrywa całkowicie papieru, przebija spod niej powierzchnia płótna. Technika akwarelowa jest bardzo trudna, ponieważ daje małe możliwości na dokonanie poprawek czy retusz pracy.

– Urszula tworzy wspaniałe obrazy. W dodatku jest amatorką, co tylko potwierdza jej talent – zaznaczyła Anna Stawiarska, zastępca dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Dobrzeniu Wielkim. – Cieszę się, że teraz ma okazję, by pokazać swoje prace szerszemu gronu odbiorców. Jestem również przekonana, że warto promować sztukę i jej piękno w każdym wymiarze. Zwłaszcza że hol w Gminnym Ośrodku Kultury w Dobrzeniu Wielkim, w którym mieści się wystawa malarska Urszuli Nawrath, stał się lokalną galerią.

Pomimo wakacji nie zabrakło chętnych do odwiedzenia Gminnego Ośrodka Kultury

w Dobrzeniu Wielkim i zobaczenia wystawy malarskiej. – Posiadam w domu małą galerię obrazów Urszuli. Jestem z niej dumna i czasami nawet zazdroszczę jej talentu – przyznała z uśmiechem Monika Macioszek, siostra Urszuli Nawrath. – Namalowany obraz to wieczna pamiątka, którą można zachować dla przyszłych pokoleń.



Odwiedzający wystawę zachwycali się wspaniałymi obrazami.

Zdjęcia: Milena Skóra

## OSP Dąbrowa ma nowy wóz



Peugeot Boxer to specjalistyczny wóz przeznaczony do ratownictwa techniczno-ekologicznego. Fot. Gmina Dąbrowa

## DĄBROWA

Strażacy ochotnicy z Dąbrowy oficjalnie przyjęli do swojej jednostki nowy samochód. Peugeot Boxer to specjalistyczny wóz przeznaczony do ratownictwa techniczno-ekologicznego.

– Dziękujemy strażakom z jednostki, którzy z determinacją i ogromnym zaangażowaniem pozyskali środki finansowe na zakup nowego wozu. Niech ten pojazd, spełniający obecne wymagania sprzętowe oraz zapewniający wygodny i szybki dojazd do wypadków i pożarów, służy całej społeczności gminy – mówiono podczas oficjalnego przyjęcia.

Nowy samochód to dla każdej jednostki ogromne święto, nie mogło więc zabraknąć małego przyjęcia z tej okazji. Po części oficjalnej mieszkańcy wspólnie biesiadowali przy grillu.

JO

## OPOLE

### Opolanie są gościnni

„Opolskie gościnne” to okazja do lepszego poznania i integracji opolan i mieszkających na Opolszczyźnie cudzoziemców. Zapraszamy w sobotę 20 sierpnia do Muzeum Wsi Opolskiej na występy artystów, pokazy kuchni regionalnej i zagranicznej oraz wiele innych atrakcji.

## POPIELÓW

### II edycja festiwalu Popielove Folkowe

Tworzysz ciekawe rzeczy, wypiekasz, malujesz, rzeźbisz albo robisz pyszne przetwory? A może szukasz regionalnych produktów? Jeśli tak, to w niedzielę 28 sierpnia zajrzyj do Popielowa na festiwal Popielove Folkowe.

## NYSA

### Fajerwerki znów rozświetlą niebo

Do Nysy wraca kulturowy już Festiwal Ognia i Wody – prawie 13 000 fajerwerków, 16-metrowe miotacze ognia, teatr taneczny ognia i wiele więcej. W ostatnią sobotę wakacji (27 sierpnia) zapraszamy na główną plażę przy ośrodku AKWA Marina w Skorochowie.

## DOBRODZIĘŃ

### Festiwal dźwięków, smaków i tradycji

Stoiska z rękodziełem, śląskie potrawy, mnóstwo dobrej muzyki i świetnej zabawy. Tak właśnie zapowiada się III Folk Festiwal. Wydarzenie odbędzie się w niedzielę 11 września na rynku w Dobrodzieniu.

# Piknik sołectko-sportowy w Kup. Rozrywka, zabawa i integracja

## ROZRYWKA

Piknik sołectko-sportowy w Kup, w Gminie Dobrzeń Wielki, cieszył się zainteresowaniem wśród mieszkańców tej wioski, jak i pobliskich terenów. Po raz pierwszy przyznano również tytuł Honorowego Mieszkańca i Mieszkancki Kup. Impreza odbywała się w sobotę (30 lipca) i niedzielę (31 lipca) na placu i w sali wiejskiej w Kup oraz na boisku LZS Kup.

## MILENA SKÓRA

Piknik rozpoczął się od pokazów artystycznych. Wystąpili m.in. zespół cztery żywioty, grupa taneczna „Dialog”, Anna Koschny i dziewczyny z Ukrainy. Na miejscu czekały również darmowe dmuchane zjeżdżalnie i bogato zaopatrzony bufet. Wieczorem odbył się pokaz filmowy dla dzieci, zaś dorośli mogli bawić się z zespołem LoGo. Oprócz tego, uczestnicy pikniku korzystali także z wielu



Uśmiechnięci i chętni do zabawy

Zdjęcia: Milena Skóra

innych atrakcji.

Pogoda niestety nie dopisała, ale to nie popsulo zabawy. Pomimo deszczu, nie zabrakło chętnych, by wziąć udział w imprezie. – Każdego lata przychodzę na piknik, bo bardzo lubię takie spotkania – przyznała Jadwiga Witek, mieszkanka Kup. Ludzie mogą pobyć razem, porozmawiać i miło spędzić czas.

Punktem kulminacyjnym pikniku było przyznanie nagrody Honorowego Mieszkańca i Mieszkancki Kup, którą otrzymali Elżbieta Wąsik i Joachim Bzdok To nowa inicjatywa,

która ma być kontynuowana w najbliższych latach.

– Razem z Radą Sołectką postanowiliśmy, że warto byłoby nagrodzić takie osoby, które wyjątkowo angażują się w życie wsi i pomagają bezinteresownie. – mówił Janusz Piontkowski, sołtys miejscowości Kup w gminie Dobrzeń Wielki. Przyznanie nagród Honorowego Mieszkańca i Mieszkancki Kup, to wspaniała okazja, by podziękować za zaangażowanie w sprawę sołectwa i mieszkańców. Mam nadzieję, że wyróżnieni poczuli się docenieni.

Piknik sołectko-sportowy w Kup zorganizowały: Rada Sołectwa Kup, Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego, Ochotnicza Straż Pożarna w Kup, DFK Kup (mniejszość niemiecka) oraz Ludowy Zespół Sportowy w Kup.

Partnerami byli: Gmina Dobrzeń Wielki, Gminny Ośrodek Kultury w Dobrzeńcu Wielkim oraz Ludowy Zespół Sportowy w Kup. Ponadto wydarzenie zostało zorganizowane w ramach Marszałkowskiego Budżetu Obywatelskiego.



Mieszkańcy Kup uwielbiają takie imprezy



MATERIAŁ SPONSOROWANY GMINY POKÓJ



Aleksandra Łukaszczyk w Pokoju mieszka od dziecka, jest absolwentką Liceum Plastycznego w Opolu. W Gminnym Ośrodku Kultury Sportu i Rekreacji w Pokoju pracuje od 2003 roku, od 10 lat obejmuje tam stanowisko dyrektorki.

### Jak to wszystko się zaczęło?

Zaczynałam na stażu, wtedy Dom Kultury nie wyglądał tak jak teraz więc moja praca zaczęła się od upiększania wnętrza, żeby były bardziej przyjazne dla odbiorcy i milej się pracowało. Przyjemność sprawiały mi prace manualne i dekorowanie. Później przesłam na przysłówiowy etat jako instruktor, głównie prowadziłam warsztaty plastyczne, oczywiście nadal tworzyłam dekoracje i organizowałam małe imprezy kulturalne. Od 2012 jestem tu dyrektorem, oprócz tego prowadzę warsztaty plastyczne.

### Jak minęło te ostatnie 10 lat?

Przed wszystkim przyjemnie, były pełne inspiracji, wzlotów i upadków oczywiście też, ale przede wszystkim to nie był zmarnowany czas. Patrząc wstecz, jak było i co się działo kiedyś w naszym domu kultury, ile osób nas odwiedzało, uczęszczało na zajęcia, a porównując z dziś to różnica jest ogromna.

### Czy to był wybuch zainteresowania?

Myślę, że to wszystko odbywało się stopniowo, z roku

## Aleksandra Łukaszczyk: TRZEBA KOCHAĆ SWOJĄ PRACĘ

na rok coraz więcej się działo i coraz bardziej w nasze działania angażowali się mieszkańcy.

Na początku prowadziliśmy podstawowe zajęcia: plastyka, muzyka czy taniec, później zaczęliśmy się rozwijać, doszła np. robotyka. Taniec podzielił się na balet i hip-hop. Dodatkowo zaczęliśmy organizować bardzo dużo imprez, które mogły się odbyć m.in. dzięki projektom które piszemy i pozyskiwanym w ten sposób środkom. Czasem się śmieję, że jak nie drzwiami to oknem, bo rzeczywiście staramy się wykorzystać każdą możliwość do działania.

Jestem osobą, która nie lubi stać w miejscu, lubię podnosić sobie poprzeczkę, dlatego wymyślam coraz to nowe rzeczy, chcę aby społeczność naszej gminy mogła rozwijać swoje zdolności, pasje aby kultura i sport na co dzień obcowały w ich życiu. Ta praca jest dla mnie przyjemnością.

### Jak wygląda kierowanie tak dobrze działającą placówką?

To nie jest wyłącznie moja praca. Ja jestem tylko dyrektorem, to co się dzieje w Domu Kultury to zasługa całego zespołu, sama nie zrobiłabym nic. To zaufani ludzie, z którymi bardzo dobrze się współpracuje i mogę na nich polegać. U nas nie ma podziałów, wszyscy pracują równo, jesteśmy drużyną. Nasz skład nie zmienił się praktycznie od początku mojej pracy. Cokolwiek nie trzeba zrobić, chociażby posprzątać to solidarnie sprzątnemy. To nas też moim zdaniem wyróżnia.

### Co napędza tę przysłówiową maszynę?

Zadowolenie i uśmiech dzieci jest dla nas najważniejsze. Chcemy żeby dzieci z gminy miały możliwość odkrywania swoich talentów. Jak wiadomo małe dzieci

jeszcze nie wiedzą kim będą, więc szukają. Nie każdy rodzic może wozić dziecko na zajęcia do miasta, w grę wchodzi tu chociażby kwestia finansów. Dlatego chciałabym żeby nasz dom kultury był miejscem gdzie mogą poznać siebie i odkryć co je interesuje. A później jeśli wybiorą drogę to mogą pisać się dalej, tak np. było z moją córką. Swoją przygodę z tańcem zaczynała u nas a teraz tańczy w szkole w Opolu. Cieszy mnie to, że uczestnicy zostają u nas na dłużej.

### Skąd czerpie Pani inspirację do pracy?

Te pomysły przychodzą same np. podczas oglądania ciekawego filmu lub programu, przychodzą dzieci, opowiadają mnóstwo historii i to też nas nakierowuje np. jaka bajka jest teraz modna. Czasem podpatrzymy coś u naszych sąsiadów lub mieszkańcy opowiadają o ciekawych wydarzeniach, na których byli w innym miejscu.

Niedawno organizowaliśmy imprezę cyrkową, teraz czas na „Kocią przygodę”, która będzie w sobie zawierał edukację przyrodniczą, wioskę średniowieczną oraz sołectkie rozgrywkę.

### W czym tkwi sekret takiego sukcesu?

Trzeba lubić to co się robi, to jest chyba największy sekret, jeśli człowiek lubi swoją pracę to już jest zwycięzcą. Często się śmieję, że moja praca jest moim drugim domem. Ja nie odcinam się od pracy po 8 godzinach, to jest część mojego życia.

Myślę też, że mam dobry kontakt z mieszkańcami. Staram się każdego wysłuchać i w miarę możliwości pomóc, a w zamian oni pomagają nam. To bardzo ważne. Jak się ma super ludzi wokół to sukces gwarantowany.

### Co lubi Pani robić w wolnym czasie?

Lubię bardzo dużo rzeczy, sporo z nich wykonuję w pracy jak np. plastyka. Gdy mam wolną chwilę podróżuję lub czytam dobrą książkę. Albo zakładam słuchawki i idę pobiegać, a okolice mamy piękną, więc jest gdzie to robić. No i oczywiście spotkania z przyjaciółmi, ploteczki przy kawie (śmiech).

### Jakie ma Pani marzenia związane z pracą?

Chciałabym żeby nasz ośrodek dalej się rozwijał, tak byśmy mogli sprostować oczekiwaniom wszystkich mieszkańców. Marzy mi się powiększenie budynku, bo pozwoliłoby zacząć mieć za mało sal na te wszystkie zajęcia. No i jeszcze więcej mniejszych wydarzeń, koncertów plenerych itp.

### A co ze starszymi mieszkańcami?

Dom Kultury to nie tylko zajęcia dla dzieci, to też cały wachlarz zajęć dla dorosłych. Mamy bardzo dużą ilość sportowych: zumba, aerobik, pilates, panowie grają w siatkówkę, koszykówkę albo badminton. Mamy prężnie działającą grupę seniorów, która nas odwiedza, my również wychodzimy do nich i prowadzimy warsztaty manualne w Domu Seniora. Dla Pań organizujemy również spotkania ze stylistkami czy makijażystkami, które podpowiadają jak się ubierać czy zdradzają triki makijażowe.

Ta rozpiętość wiekowa jest duża, nawet ostatnio nasz najmłodszy uczestnik rajdu rowerowego zasnął w koszyczku.

### Czego można Pani życzyć?

Myślę, że tak jak każdemu – zdrowia. Bo zdrowie jest najważniejsze, a resztą się zajmę.

Dziękuję za rozmowę.

# Na Opolszczyźnie powstaje profesjonalny ośrodek dla dzikich zwierząt



Minimalna kwota potrzebna, żeby uruchomić ośrodek przystosowany do potrzeb wszystkich gatunków zwierząt, to 500 tys. zł. Fot. Opolskie Centrum Leczenia i Rehabilitacji Dzikich Zwierząt „Avi”

## ZWIERZĘTA

Marta Węgrzyn ratuje dzikie zwierzęta już od 10 lat. Do prowadzonej przez nią w Łubnianach lecznicy trafiają zwierzęta chore, po wypadkach komunikacyjnych i ptasie sieroty. Już niebawem Marta będzie pomagać także dużym ssakom – jeleniowatym, łosiom czy wilkom. Na Opolszczyźnie budowany jest pierwszy profesjonalny ośrodek dla dzikich zwierząt.

ANNA PLEWA

Opolskie Centrum Leczenia i Rehabilitacji Dzikich Zwierząt „Avi” jest jednocześnie lecznicą i azylem. Ośrodek do niedawna skupiał się na leczeniu i rehabilitacji ptaków i małych ssaków. Ze względu na niewielki teren nie ma tam warunków do przyjmowania większych zwierząt.

### Sytuacja zmieniła się dzięki współpracy Fundacji „Avi” i Nadleśnictwa Opole

We wrześniu Nadleśnictwo Opole na czas nieokreślony wydzierżawiło fundacji ponad 5,5 ha lasów i łąk na potrzeby powstania kompleksowego ośrodka leczniczego dla dzikich zwierząt. Podopieczni Marty zostaną więc przeniesieni do nowe-

go ośrodka przystosowanego do przyjmowania większej liczby dużych ssaków.

Budowany ośrodek to pierwsze miejsce na Opolszczyźnie, w którym leczone i rehabilitowane będą wszystkie gatunki dzikich zwierząt. Najbliżej położona tego typu placówka działa w Mikołowie.

– Dawniej opolskie nadleśnictwo właśnie tam zawoziło dzikich pacjentów. Teraz będzie współpracować z nami, więc dzikusy nie będą musiały tak daleko jeździć. Nasz ośrodek będzie miejscem, w którym każdy gatunek otrzyma właściwe leczenie i opiekę i będzie utrzymywany w warunkach najbardziej zbliżonych do naturalnych – zapewnia Marta Węgrzyn.

### Nowy ośrodek w Zawadzie będzie składać się z trzech sektorów

W pierwszym z nich prowadzona będzie edukacja przyrodnicza. Dożywnotnie schronienie znajdują tam trwale okaleczone gatunki dzikich zwierząt, które dobrze znoszą obecność człowieka (m.in. bociany i krukowate).

Będzie to też azyl dla gatunków inwazyjnych – głównie szopów i jeno-tów – czyli gatunków obcych w Polsce, które nie mogą być wypuszczane do środowiska. Będzie tam można zobaczyć również hodowlane gatunki ptaków drapieżnych, m.in. puszczyka Zjawę, włochatkę Czortiego czy pustułkę amerykańską Florękę.

Dwa kolejne sektory nie będą udostępnione dla zwiedzających. W drugim, na terenie lasu, przygotowane zostaną zagrody dla jeleniowatych, a także łosi i wilków. Zwierzęta będą dochodzić do zdrowia w warunkach maksymalnie zbliżonych do naturalnych.

Natomiast w sektorze trzecim będzie odbywało się leczenie i rehabilitacja zwierząt chorych, okaleczonych i po wypadkach komunikacyjnych oraz ich adaptacja do życia na wolności. Powstanie tam szpital, woliery, lotnie i wybiegi.

– Wszystkie procedury przewidują maksymalne ograniczenie kontaktu dzikiego zwierzęcia z człowiekiem. Dla dzikich zwierząt najważniejsze jest, by pozostały dzikie i czuły naturalny strach przed drapieżnikami, w tym również

przed człowiekiem – tłumaczy założycielka ośrodka.

### Jeszcze nie wiadomo, kiedy ośrodek ruszy

– Wszystko rozbija się o finanse – mówi Marta Węgrzyn. – Chwilowo budowa ośrodka stanęła w miejscu. A ponieważ trwa sezon lęgowy i ośrodek w Łubnianach pęka w szwach, nie mamy też czasu na rozbudowę nowego centrum. Cały dzień przyjmuję i weryfikuję zgłoszenia o kolejnych chorych zwierzętach.

Minimalna kwota potrzebna, żeby uruchomić ośrodek przystosowany do potrzeb wszystkich gatunków zwierząt, to 500 tys. zł. – Tyle potrzebujemy, żeby przygotować wybiegi dla jeleniowatych, wilków i łosi.

### Fundacja „Avi” musi też wyposażyć nowy ośrodek w niezbędny sprzęt

– Póki co ogrodziliśmy teren 165-metrowym betonowym płotem. 1 km ogrodzenia na terenie lasu zrobili leśnicy z Nadleśnictwa Opole. Zbudowaliśmy drogę przez cały ośrodek, prowadzącą do miejsca, gdzie będą woliery dla jeleniowatych. Mamy też podłączony prąd – opowiada szefowa ośrodka.

– Kupiliśmy dwa baraki, z których jeden będzie magazynem na paszę i sprzęt, a drugi szpitalem dla dzikich zwierząt. Kolejny barak z klatkami dostaliśmy od firmy Chespa. Skończyliśmy ogrodzenie panelowe pod wybieg dla borsuka. W darowiznie otrzymaliśmy też słupy betonowe. Dwa z nich przeznaczymy pod monitoring. Planujemy już budowę woliery dla ptaków. Jeszcze długa droga przed nami – podsumowuje Marta Węgrzyn.

Można pomóc w budowie ośrodka, robiąc przelew na konto fundacji:

Opolskie Centrum Leczenia i Rehabilitacji Dzikich Zwierząt „Avi”  
 86 1090 2138 0000 0001 4699 9709

**Z dopiskiem:** Darowizna dla dzikich zwierząt

Dla przelewów z zagranicy:

**Swift:** WBKPPLPP

**IBAN** PL86109021380000000146999709

**Z dopiskiem:** Darowizna dla dzikich zwierząt



# Uczcili 150. rocznicę urodzin Jakuba Kani

## KULTURA

Z okazji 150. rocznicy urodzin Jakuba Kani, mieszkańcy Starych Siołkowic spotkali się w Publicznej Bibliotece, by w ten sposób oddać cześć lokalnemu poecie, a także poznać bliżej jego życie i twórczość. Wydarzenie „Kawa u Jakuba Kani” odbyło się w niedzielę (31 lipca) o godzinie 15:30.

MILENA SKÓRA

**O**soby, które przybyły mogły m.in. posłuchać wspomnień poety, które ukazał historyk Stanisław



Szynkowski oraz podziwiać wystawę „Jakub Kania – twórca znany i nieznany”. Szczególnym punktem wydarzenia była prezentacja wybranych utworów Jakuba Kania, którą przygotowali mieszkańcy. Oprócz tego, uczestnicy spot-

kania mogli częstować się ciastem i kawą.

– Jakub Kania był wyjątkowym twórcą, który czerpał z tradycji śląskiej, szczególnie w wierszach okolicznościowych – mówił Stanisław Szynkowski,

historyk. – Poezja Jakuba Kania czeka na ponowne odkrycie. Trudno jest zatem wskazać jeden utwór, który byłby szczególnie rozpoznawalny. Z pewnością wielką popularnością cieszyły się wiersze okolicznościowe, weselne i jubileuszowe.

Na spotkanie przybyła również rodzina Jakuba Kani. Choć 150. rocznicę urodzin poety obchodziliśmy dokładnie 11 lipca, to niedzielna „Kawa u Jakuba Kani” była dla nich ważnym i wzruszającym momentem.

Wydarzenie zorganizowała Gminna Biblioteka Publiczna z/s w Popielowie, we współpracy z sołectwem Stare Siołkowice.

REKLAMA

*Niezawodny partner*

**PRZEDSIĘBIORSTWO INŻYNIERII  
KOMUNALNEJ**

**ECOKOM**

Rok założenia: 1989r. Sp. z o. o.

**Nasze usługi kształtują się w zakresie robót inżynierskich  
budowy infrastruktury technicznej:**

wodociągi  
i kanalizacja

oczyszczalnie  
ścieków

ujęcia wody

uzbrojenia terenu

ochrona  
środowiska

P.I.K. "ECOKOM" Sp. z o. o.  
46-022 Luboszyce, ul. Opolska 21

tel. 602 360 980 tel./fax 77 421 57 08

ecokom.opole.pl ecokom-luboszyce@wp.pl

# Letni festyn z dinozaurem w tle

## OZIMEK

730-lecie wsi, 130-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej i 65-lecie Klubu Sportowego – jednym słowem okazji do świętowania jest w tym roku w Krasiejowie sporo. Wszystkie jubileusze obchodzone w weekend podczas Letniego Festynu z Dinozaurem w Tle (15-17 lipca).

## JUSTYNA OKOS

**W** piątek odbyła się zabawa taneczna, którą prowadził zespół Bravo. W sobotę po specjalnie przygotowanych wystawach historycznej i strażackiej oprowadzał Michał Malisz, strażak pasjonat ze Śląska. Historię wsi przybliżyła uczestnikom Sylwia Wiśniewska, która wraz z Joanną Dubiel-Stonogą przygotowała ekspozycję z okazji 700-lecia Krasiejowa.



Burmistrz Ozimka Mirosław Wieszołek złożył gratulacje z okazji jubileuszy.

Klub Sportowy Krasiejów istnieje już 65 lat, nie mogło więc zabraknąć turnieju sportowego. Zdecydowanym zwycięzcą rozgrywek okazała się drużyna KS Krasiejów Czerwoni, która pokonała KS Krasiejów Niebiescy. Obie drużyny składały się z byłych zawodników klubu. Na trzecim miejscu uplasowała się reprezentacja Urzędu Gminy i Miasta w Ozimku. Najlepszym zawodnikiem turnieju

został Grzegorz Włoch, tytuł króla strzelców powędrował do Przemysława Konika, a najsukuteczniejszym bramkarzem okazał się Rafał Bartoszek.

W niedzielne popołudnie ulicami Krasiejowa przeszedł korowód, któremu przygrywała Orkiestra Dęta z Ozimka.

## Zasłużony dla Krasiejowa

Ten zaszczytny tytuł otrzymali Hubert Kulik, który

przez lata przyczyniał się do budowy potęgi KS Krasiejów, oraz Jan Sklorz – lokalny społecznik i były radny miejski. W niedzielę na mieszkańców czekały również atrakcje takie jak pokazy rycerskie czy rewia biesiadna. Gwiazdą niedzielnego wieczoru była Teresa Waleriańska, która zaprosiła do wspólnej zabawy przy muzyce romskiej.

Festyn został zorganizowany dzięki środkom z Funduszu Sołectwa Wsi Krasiejów.



Na uczestników czekały m.in. pokazy rycerskie.

Fot. UGIM w Ozimku

# Sylwetki znamienitych opolan na wystawie w Zagwiździu

## MURÓW

**D**o końca sierpnia można oglądać wystawę „Żywa energia dawnych mieszkańców Opola” ukazującą sylwetki znamienitych opolan.

Na trzynastu planszach przedstawiono mniej znaną historię Opola i ludzi, którzy byli przedsiębiorcami, badaczami, społecznikami czy wynalazcami, lecz nie doczekali się oficjalnego upamiętnienia w mieście – m.in. Roberta Hippera, jednego z prekursorów budowy opolskiej kanalizacji.

Wystawę przygotowali pracownicy Archiwum Państwowego w Opolu we współpracy z pasjonatami Opola – twórcami strony Kocham Opole & Opolskie.

Wizyta w Regionalnej Sali Muzealnej w Zagwiździu to doskonała okazja do zwiedzenia całego obiektu oraz zobaczenia prezentowanych w nim ekspozycji. Sala muzealna jest otwarta dla zwiedzających w każdą niedzielę od godz. 14:00 do 19:00.

W tygodniu dla grup zorganizowanych i rodzin zwiedzanie jest możliwe po wcześniejszym telefonicznym umówieniu (nr telefonu: 501 256 378).

JO



Wystawę można oglądać do 31 sierpnia 2022 roku. Fot. UG Murów



# We antreju przi kafeju



## W WALECKIEJ GWARZE

Tym razem w naszym „Antreju” zamieszczamy opowiadanie o pewnej dziewczynie, o jednej działchy, jak mówią Walczanie, w powiecie krapkowickim. Autorzy pracy piszą o pewnej kobiecie, o jej mężu, o ich dzieciach i o koniu – kłaczy Loli. Bohaterowie przenoszą nas w czas powojenny. Życie w tym okresie nie było łatwe dla nikogo. Każdy z ówczesnych mieszkańców Śląska, niezależnie od tego, czy wywodził się z autochtonicznej jego części, czy przybył nań z Kresów, musiał zaczynać wszystko od nowa. Agnieszka i Marcin Magoszowie opisali historię swoich dziadków. Na uwagę zasługują też w tym opowiadaniu zapis gwarowy. Autorzy, w fonetycznym zapisie, bardzo starannie ujęli najdrobniejsze jej szczegóły. Gwara, jaką posługują się Magoszowie – jak sami ją nazywają walecka, jest przepiękna, jedyna w swoim rodzaju. Bardzo gorąco polecam, aby starannie w czytać się w każde zapisane słowo. *Historia jednej działchy* jest jedną z „pereł”, zapisanych na kartach Regionalnego Konkursu Literackiego „Ze Śląskiem na ty”.

Takich pokonkursowych opowiadań są setki. Jak mówi stare przysłowie, „że dobrego nigdy za wiele”, już dziś zachęcamy do kolejnej konkursowej odsłony. O szczegółach będziemy informować w następnych naszych wydaniach. Konkurs organizowany jest pod honorowym patronatem Marszałka Województwa Opolskiego. Patronat medialny objęła nasza gazeta [Opowiecie.info](http://Opowiecie.info).

**Krystian Czech**  
łód Franca Jóskowego





# HISTORIA

## JEDNY DZIAŁACHY

Autor:  
**Agnieszka Magosz,  
Marcin Magosz**

Kategoria II,  
PSP Brożec

Opiekun: **Ewa Magosz**  
Miejsce III  
Rok 2014

Chcemy łośpisać historia naszej ołmy, napisała jŃ na nasza projsba, ųeby my wiedzieli, ųe piyrwi młodość nie była usłanoł rŃżŃma, ale było lepszi. A ųe ołma pochodzi ze wsi Walce, co jyno dwa kilometry łod nołs leųi, to chcielibyśmy pokŃłzać, jak inaczi godajo ta, bo łŃni zamiast 'wols' po wiŃł 'wałs', a nasza ołma juų chyba piyrńdziejsiŃnt łŃłt miyszkoł u nołs w Kromołowie, a jeszcze godŃł po walecku. Ale to je fajny, bo zajś cojs inszygo i patrzcie, chyba jyno we Walcach tak gołdajŃ! A nasza ołma lubi rozprawiac, jak kedyjs było, bo było przeca lepi...

„Pochodza z rodziny chopsky i wian, co to je robota w gospodarstwie i polu. Ojciec prziszał z niewoly w 1947r. juų feste chori. Były to skutki bycia pod Stalingradem, nieraz na 40 stopniowi mrojzie. Tyn czałni chlyb, co go dostali, bŃł zmarzniŃni i twardi jak kamiyń. ųołŃndek wysiał, jak prziszał do dŃm, nie mŃg wszystko go jejsć, jyno mama musiała mu papki warzyć.

A dŃma wtedy nie było za dobrze: jedna krowa – ųywicielka, dwie mody jałŃwki, dwie ųwiny, zaniebdany poly. Tak, bo nie było z czym obrałbiać. NałprŃd ojciec kupiŃł kŃnia z UNRY, bardzo fajni modi kŃni, co nie bŃł jeszcze zaprŃŃgani. Musiał se zapoųczyć w banku, bo skŃnd tela piyniŃndzi. Ojciec kochał kŃny. Jak go piyrsi rał zaprŃŃg, to na chuzda powiejsiŃł czerwŃne szlałfki. Dugo jednak se nim nie cieszył, Fuks dostał zawału i zdech. PamiyntŃm, jak rodzicy to przeųywali, ani jejsć nie chcieli, łajziyli jak struci... Ale na szczyńscy kŃni bŃł wysoko ubezpieczŃni, besto ojciec mŃg kupić inszy-



go. Dowiedział se łod krewnego, co robiŃł u takygo, chtiŃ jyno kŃnie hodował, ųe za Prudnika moųe jy kupić. Jał juų nie wia kaj, ale fater pojechali, piyrsi cuga, potyn z Prudnika szal piechty na miejscy. Mama se bała, ųe ojca łokradnŃ i zamordujŃ, miał przy sobie duųo piyniŃndzi. Prziszał wieczŃr, a ojca niy ma. Nałgle patrzymy, a łŃn je i to z piynknŃ klaczŃł!

Tela kilometrŃw szli piechty, bestŃsz tak dugo to trwało. Ale łŃplaciŃ se! ŁŃna, klacz, miała papiery i korona wypałŃno na prawi udzie. Lola, tak se na nia wołalo, była oczka w gowie naszymy ojca. Kaųdi rok jechał z niŃ do GogŃwka na przeglŃnd kŃniŃw rasowych. KŃnie tam dostały punkty, a hodowca nagroda. Lola oųrebiyla se 11 razi, kaųdi rok jedyn ųrebak, a dopiyo jednoroczny były sprzedawani. Miały wųiųnie, bo były mocny kŃny. Kupowali jy wielky gospodarzy z łokolic GogŃwka, Kerpnia, Urbanowic i nie pamiyntŃ wianci. A ojciec tyų łŃ kŃny dbał barzi nių łŃ dzieci. Zawsze wypucowany ųwicyly jak szklŃnki. Bez lato kŃmpał je w rzyce, a jał łajziyla z ni i wia, ųe

kŃnie umiŃm bardzo dobrze pływać, sama widziałach. Ojciec szybko postawiŃł gospodarza na nogi, bŃł łokropnie dokładni i ambitni. Na jego polu nie bŃł jednego zielka, jednego pyrzy, a my mujsieli robić, nałs nauczoł szacunku do roboty. W szkole my se tyų musieli uczyć, bo nasi nauczyciele byli wymagajŃcy (ale nie tela, jak tera, ųeby całymi dŃniŃma!).

W 1950 roku urodziyla se u nałs jeszcze jedna siostrzyczka, libling łod ojca, a jał była zazdrozna i musiałał jŃ jeszcze pilnować. No, i nastaly jeszcze gorszy czasy... W PRL obowiųzkowy dostawy wykończyły niejednego gospodarza. Cza było oddawać za pŃł darmo zboųy, mlyko, ųywiec. Za tuczniaka dostało se kupić 300 kg wyngla, dyc to nie stykło uwarzyć kartafli dlał ųwiń (ųwiny se jyno futrowało kartafłoma), nie myjsłałby kto o opale na zima. Totyų gospodarzy mujsieli jechać kŃni na kopalnia. GŃrnicy sprzedawałi im deputaty. Nasz chori feste ojciec tyų jechał z moi nieletni brata dwa razy po tyn wyngel.

W 1954 roku skończyłach se uczyć





w szkole podstawowi, mimo nalegania kierownictwa szkoły, żebych się uczyła dale, musiały zostać dale i pomagać w gospodarstwie. Ojciec czuł się coraz gorzej, żądny lekarstwa nie pomagały. Umarł w wieku 49 lat. Starsza siostra była zamężna, brat miał 19 lat, ja 15, a najmłodsza (5 letnia wtedy) ojca nie zapamiętała. Nasza mama bardzo przeżywała śmierć taty.

Ojca nie było, a cza było jechać po wyngel na kopalnia. Jechało się dwa albo trzy razy do roku, przed żniwami, po żniwach, a jak cza było to jeszcze raż i zawsze po odstawiyniu żrebiynia łód klaczy.

Pierwszy raz po śmierci ojca ja musiałam jechać z bratem na kopalnia. Miałam 15 lat i musiałam wachować, żeby nie usnął na wojnie. Insi woza jechał nasz sąsiad, bóg starszy. Jechaliśmy na kopalnia Gliwice. Tam bóg bardzo dobry wyngel, świecił się jak złoto i dawał dużo ciepła. Na tej kopalni robił brat nasz maty, ujek Rajmund. To łón załatwił asygnaty łód robotników, bo bez tygo nie byłoby po co jechać. Nałprzód pocztó wysyłał wiadomość, na kedy przyjechać. A my się musieli naszykować. Konie musiały być podkuty na sztyry kopyta, bo nie ucióngłyby nażat ciynszkich wozów pod górki, a kopyta byłyby łodeptany. Wtedy wozy były jeszcze na drewnianych kałach, ze zadku świeciło światło łodblaskowy, hamulec to była belka na korba. Jak się ściymniało, to na boku wisiała lampka naftowa. Siedziyni był drewniany, na niy ciepło se jakaś deka. Cza było też naszykować plan-deka na dyszcz i futerzak, to taki miyszek na futer, co se go kóniowi za uszy wiyszało. Do tygo czysty wiadro na woda, bo kón se nie napió z bele czygo. Jeszcze jedziyni i picy dla nals, a dla ujka warchlaka i szrot, co uchowałby się świnia na świynta. Wyjżdzalo se po łobiedzie, mama na dróga pokrapiła nals świyncónó wodó, przed kónia zrobiła bicza znak krzyża i życzyła szczyjsliwy drogi.

Fot. wóz-drewniany

Jechało się 16-17 godzin z przerwó na futrowaniy. Jechało się cały popolejdnij, noc, wczas rano było się na kopalni. Pierwszy przistanek, żeby kónie łodpoczyły i požarty, bóg w Łortowicach za Kyndzierzina. Jak tera niekedy jedziemy autym w ten kierunek, to mi się wszystko przypóminał – stał ten wielki pałac, już go niy ma, zburzyli go i pobudowali, a taki piynkni. Jechało łóm se fajnie, bo bez las. Autów jechało mało, tera by



nals rozjechali. Taki kóni, co wiynci razi jechały na kopalnia, znały ta droga na pamięć, nasza Lola też. Fórmanek jechało moc – jedyn tan, drugi nazat. Nałgorzi było w nocy, bo chciało się spać, ale na szczyńciy my byli we dwóch. Po dródze wydarzyły się różny przypadki, to kóniowi podkówa spadła i cza było łowić, to se kało wypierzyło, cza było szukać kołdzieja. Ale nałgorza była burza, a przy Gliwicach były groźny burzy. Niektory kóni se bardzo bały piorónów, a lało jak z cebra. Nals burza na szczyńciy nie spotkała, ale to ojciec łóm jeszcze za życia łopowiadał.

Jak my przyjechali na kopalnia, ujek już czekał. Mieszkał niedaleko, przyjechał z wózka po swój towar, dał asygnaty, wszystko się uregulowało, zapłaciło i czekało się w kolejce na załadunek. W ten czas się zjedliśmy śniadaniy, kóni se też požarty. Wyngła się naładowało prosto z tajśmy, potyn na wałga, zapłacić i do łóm my cióngli. Nażat jakoś zawsze jechało się przyndzi, ale było cianszko, bo se dużo pod górki jechało. Niekedy cza było cióngnońc jedyn drugygo, asfalt się klejół do kałek. A kónie już ani nie chciały żrać, bele jak nałprzyndzi być dóma. Jechało się dziyń i noc, a dóma my byli nad rana. Mama czuwała, nie umiała spać, nasłuchiwała. A im bliży my byli dómu, tim barzi kónie rżały. Było ję słyhać z daleka, a nałbarzi, jak miały mody dómó, to ciągly jak do łognia. Mama otwierała wrota i wołała „Jakał jał je szyńsiłwał, żejście już só dómá!” To było przywitaniy!

Możno jeszcze z dwa, trzy lata my tak jeżdżyli na kopalnia, poty se już jeżdżiło trachtora z Kólka Rolnicze-

go. Pół biudy, bo deputatów już nie cza było. Były za to kolejki, bestosz my robili tak: jedna przyczepa dla łogój, a druga dla nals.

Choć my, modzi, się narobiyli, to mieliśmy wesólo.

Pochodza z Walec, dojsć wiele wioska, dwa zały na zabawy, a zabawy co niedziela, jak nie w jedni, to w drugi. W karnawale zabawy były jyno na zaproszenia. Chopcy jeżdżyli jyno na kałach, a przyjeżdżali z daleka. Działchy nie jeżdżiły na zabawy do inszych wsi, bo to gańba. Orkiestry były takie, że tera mogó jyno zaźdrościć – wszystko na żywo, aż sala dudniała, a bambyn było słyseć na drugi kóncu wsi. Hajy też były łó bele co – to ktoś kogoś sztuchnoł abo nazdepnął, to łó działcha, ale szefowie karczmów wyciepowali tich do bitki na dwór. Zabawy były w niedziely, ale w poniedziałki abo wtorki robili wtedy wesela. I zajś bawiała się cała wjejs. Ołmy już szły popolejdnij łobgadywać klajdy, szczewiki... „Modał pani nie była fajnie łobleczońał”, „Miała za dugi (krótki) welón”,... Modzi na wieczór szli się potańcować na taki wesely. Jak było wielki wesely, to grali na dwie tury – raż weselni, raż przybytki. Gojciy weselni czanstowali swoich znajómich wódkó, ale se jó musieli kupić w bufecie. Nałgorzi było rano stać, tak by se spało, ale mama nie dawała pokoju, cza było krowy doić, bo mlyczarz jechał wczas rano. A poty na poly...

Mimo wszystkygo dobrze spómóny nasza młodość.”

A my se cieszymy, że mómy tako robotno ołma i to jeszcze ze zdolnojsioma literackimi.



## KLUSKI ŚLĄSKIE

### Składniki:

1 kg ziemniaków  
250 g mąki ziemniaczanej  
1 jajko  
sól

### PRZYGOTOWANIE:

Ziemniaki ugotować, dokładnie odcedzić, jeszcze ciepłe przepuścić przez prasę lub ubić tłuczkiem do ziemniaków. Następnie utłuczone ziemniaki przełożyć do miski i delikatnie uklepać (tak, by ich powierzchnia była w miarę równa). Nożem zaznaczyć na powierzchni ziemniaków krzyż, wyjąć jedną czwartą zawartości, w jej miejsce wsypać mąkę ziemniaczaną (powinna dokładnie wypełnić lukę). Dołożyć, wcześniej wyjęte ziemniaki, jajko oraz sól\*. Wszystko razem wymieszać i wyrobić na gładką masę, z której formujemy małe kulki. Każdą delikatnie spłaszczyć, a na jej środku palcem wykonać małe wgłębienie. Kluski wrzucić do wrzącej, osolonej wody, po ich wypłynięciu, gotować jeszcze 3-5 minut.

\*Masa ziemniaczana w momencie dodania mąki powinna być ciepła, ale nie gorąca, by nie parzyła w ręce ani nie ścięła jajka.

### SPONSORZY KATEGORII:





# LKS Rybna ma już 60 lat!



Dzieci mogły pobawić się z animatorkami i skorzystać z dmuchanych atrakcji. Wszystko to za darmo.



Festyn był świetną okazją, żeby spędzić sobotni czas w gronie bliskich i znajomych. Zdjęcia: Tomasz Chabior

## SPORT

Zmagania sportowe, konkursy dla dzieci, zabawa taneczna i strefa gastronomiczna to atrakcje, które czekały na uczestników festynu sportowego z okazji 60. rocznicy istnienia LKS-u Rybna. Impreza odbyła się 9 lipca na boisku klubu.

TOMASZ CHABIOR

**N**ajważniejsze podczas jubileuszu klubu piłkarskiego były oczywiście zmagania piłkarskie. Przed południem rywalizowały ze sobą dzieci, a po południu dorośli. W drugim z turniejów wystartowały drużyny z gminy Popielów i jej dalszych lub bliższych okolic. Były to: LKS Rybna, LKS Popielów, Start Siołkowice, Oldboje Stobrawa, LZS Gólczowice, OSP Lubusza, Orzeł Olszanka i Promil Bąkowice.

– Bardzo udane wydarzenie, świetna zabawa, a turniej cieszy i kibiców, i nas, zawodników – podkreślał Krystian Jakubik, kapitan LKS-u Popielów. – Oczywiście walczyliśmy o triumf i zgrywamy się przed kolejnym sezonem, obserwu-

jemy też rywali, którzy tutaj przyjechali i z którymi przyjdzie nam mierzyć się również w lidze [klase B – przyp. red.]. Po zawodach zostaniemy jeszcze na festynie, pobawimy się i zjemy. Szykuje się całkiem przyjemna sobota.

Turniej dorosłych wygrał Orzeł Olszanka, który jedyną przegraną zanotował w fazie grupowej, ulegając 0:1 Promilowi Bąkowice. Później obie te ekipy spotkały się w finale i to drużyna z Olszanki była górą (2:0). Trzeci, tuż po Promilu, rywalizację zakończył LKS Rybna, pokonując w meczu pocieszenia LZS Gólczowice (2:1), który finalnie zajął 4. miejsce.



Skoro było to jubileusz klubu piłkarskiego, nie mogło zabraknąć turniejów w piłce nożnej.

Na kolejnych lokatach wyładowały zaś takie ekipy jak: LKS Popielów (4.), OSP Lubusza (6.), Start Siołkowice (7.) i Oldboje Stobrawa (8.). Później przeprowadzono konkurs strzałów zza połowy boiska oraz konkurs podbijania piłki na siedząco. Oprócz zmagani piłkarskich podczas jubileuszowej imprezy odbywały się też zawody wędkarskie, które zorganizowało koło Sum Rybna. Rywalizacja toczyła się nad płynącą przez Rybną Odrą.

– Zaprosiliśmy drużyny z gminy i ekipy spoza niej, z którymi mamy dobry kontakt. Chcieliśmy razem z nimi spędzić 60-lecie naszego klubu i dobrze się bawić – pod-

kreślał Paweł Stręg, wiceprezes LKS-u Rybna. – Oczywiście istnieją kluby starsze od naszego, nie trzeba zresztą daleko szukać, ponieważ jeden z naszej gminy, Start Siołkowice, świętował ostatnio 100. urodziny, a to nieco poważniejszy jubileusz. 60 lat to jednak ładny kawałek czasu, a tradycje przechodzą tutaj z ojców na synów.

Poza sportowymi atrakcjami na uczestników festynu czekała też strefa gastronomiczna, a dzieci mogły pobawić się z animatorkami oraz poszaleć na darmowych dmuchańcach. Natomiast świętowanie 60-lecia istnienia klubu zakończyła zabawa taneczna z zespołem. Festyn sportowy w Rybnej zorganizowały LKS Rybna, rada sołecka Rybnej i miejscowe koło gospodyń wiejskich.

Więcej zdjęć z jubileuszu:





Darmowy samochód  
zastępczy dla Klientów sieci  
partnerskiej!



**Q-SERVICE**  
**KOŁODZIEJ**

25 lat

**Q-SERVICE**  
**KOŁODZIEJ**

Dobrzeń Wielki  
ul. Sokołów 3

Centrum likwidacji szkód  
dla sieci partnerskiej

**ERGO**  
HESTIA®

  
UNIQA

**Allianz** 

TEL. 77 4696 371 KOM. 603 192 195